

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

ROCZNIK XXII nr 1

18-5
803
Styczeń 1955

X-LECIE WYZWOLENIA STOLICY
17. I. 1955 r.



RÓWIEŚNICY NOWEJ WARSZAWY ZNAJDUJĄ W KSIĄŻCE RADOŚĆ I WIEDZĘ

O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO NASZYCH CZASOPISM ZAWODOWYCH

Rozpatrując dziesięcioletni dorobek polskiego bibliotekarstwa zadajemy sobie pytanie, czy wykorzystaliśmy wszystkie możliwości ulepszenia naszej pracy.

Czy na przykład spopularyzowaliśmy dostatecznie cenne doświadczenia, nowe socjalistyczne metody pracy, zdobyte we współzawodnictwie bibliotek w konkursie na najlepszą bibliotekę, w konkursie czytelników wiejskich? Czy pokazujemy przodujących pracowników i ich osiągnięcia, aby uczyć się z przykładu?

Należałoby zastanowić się, czy czasopisma zawodowe pomagają bibliotekarzom w walce z trudnościami. A jeśli za mało pomagają, to dlaczego? Dlaczego „Bibliotekarz“ nie jest szeroko spopularyzowany wśród pracowników bibliotek, dlaczego nie wszyscy bibliotekarze go doceniają, nie oczekują ukazania się nowego numeru.

Czasopismo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich winno wskazywać, jak postępować w zwalczaniu trudności, jakie wybierać kierunki uderzenia, jakie są najlepsze metody wykorzenia rutyny i formalizmu, organizowania politycznego kierownictwa pracy bibliotekarskiej, szkolenia kadr itd.

Sukcesy jednej placówki, jednego kolektywu, winny być przekazywane innym, by dobre doświadczenia stały się jak najprędzej powszechną własnością polskiego bibliotekarstwa.

Nie powinno być ani jednej narady roboczej, na której nie byłyby przedyskutowane odpowiednie artykuły z czasopism SBP. O tych wydawnictwach trzeba mówić nie tylko na konferencjach w większych bibliotekach, ale i na odprawach bibliotekarzy gminnych. Jest w naszych czasopismach sporo artykułów metodycznych, instruktażowych, czy nawet korespondencji terenowej o charakterze sprawozdawczym, w których znajdziemy pożyteczne wskazówki do naszej pracy. A gdy spotykamy twierdzenia niesłuszne, niezgodne z naszym doświadczeniem — trzeba polemizować z autorem, a nie przyjmować wszystko milcząco, jak dotychczas.

Sporo jest jeszcze takich konferencji, narad i seminariów bibliotekarskich, na których naszych czasopism zawodowych nie widać. Są duże nawet biblioteki, do których dociera tylko jeden egzemplarz i ten z biurka kierownika — wędruje do magazynu.

A przecież jeden egzemplarz nie wystarczy dla większej biblioteki, ani nawet po egzemplarzu na poszczególny dział. Każdy operatywny bibliotekarz musi go mieć na wyłączny swój użytek — do szkolenia, czy też przygotowania się do referatu, pogadanki itp. Trudno wyobrazić sobie jakiegokolwiek szkolenie przyzakładowe czy seminaryjne doszkalające, które obecnie obowiązuje wszystkich bibliotekarzy, bez sięgnięcia do czasopisma fachowego. Jest ono jednakowo potrzebne dla prowadzącego zajęcia jak i dla uczestników szkolenia, dla dyrektora biblioteki jak i dla początkującego pracownika.

„Bibliotekarz“ nie może być tylko raz czytany „od święta“, ale na codzień winien on nam uzupełniać nasze kwalifikacje. Przecież każde czasopismo zawodowe winno przynosić swoim czytelnikom najnowsze zdobycze w dziedzinie naszego zawodu. A jeżeli tak nie jest, to należy zastanowić się dlaczego, gdzie leży przyczyna tego nienormalnego zjawiska. W „Bibliotekarzu“ za mało pisze się o samym „Bibliotekarzu“, a to nie jest dobrze, a nawet niebezpiecznie dla samego czasopisma.

Trzeba, ażeby Zarządy Oddziałów SBP, dyrektorzy i kierownicy bibliotek zdobywali ludzi dla naszej prasy zawodowej, bo to jest przecież poważną pomocą w ich pracy kierowniczej. Nie wszyscy jeszcze bibliotekarze ustosunkowali się pozytywnie do SBP i jego wydawnictw. Trzeba, ażeby wyrobieni i doświadczeni bibliotekarze, aktywiści partyjni i związkowi przekonywali bibliotekarzy mniej wyrobionych nawet w rozbach prywatnych, towarzyskich, jak może SBP i prasa fachowa pomóc nam w pracy. Niewątpliwie mogą tu z dużą pomocą przyjść wizytatorzy i instruktorzy odwiedzający bibliotekarzy przy ich warsztatach pracy i zwracający uwagę na systematyczne czytanie i omawianie czasopism fachowych.

Chodzi o żywy stosunek do naszych pism. My sami winniśmy przyczynić się do tego, by wydawnictwa SBP stały się więcej bojowym towarzyszem pracy bibliotekarza. Bez naszej aktywnej postawy czasopisma bibliotekarskie nie spełnią spodziewanych zadań. Ażeby to zadanie zrealizować — trzeba jak najwięcej pisać o każdej nowej wypróbowanej formie i ciekawym doświadczeniu każdego bibliotekarza, kolektywu i każdej placówki.

Im więcej prasa nasza będzie mieć korespondentów, tym bardziej stanie się bojową i krytyczną, tym większa będzie pomoc dla zespołu redakcyjnego. Nie ludźmy się, że jedno czy dwa kolegia redakcyjne — kilk osobowe opiszą wszystko, co nam pomaga, dolega czy zawadza w pracy. Bez oparcia się o szeroki aktyw terenowy nawet najlepsze kolegia redakcyjne tego nie zrobią. Właśnie w dyskusji winniśmy teraz wysunąć tematy i zagadnienia dla nas najpilniejsze, a dotychczas nie poruszane.

Mamy tyle spraw do sprecyzowania, które wołają, by je postawić na szpalty pisma. Przecież nasze wydawnictwa czytają nie tylko szeregowi-bibliotekarze. W głosy prasy wsłuchują się również „odpowiedzialne czynniki“, a jest szereg spraw, które należy im wskazać, spraw natury statutowej, strukturalnej, czy uznania zawodu bibliotekarskiego — bo są takie instytucje, które orzekają, że nie ma takiego zawodu w Polsce Ludowej (np. niektóre biura ewidencji ludności). Albo np. takie sprawy, że sporo jest bibliotek nawet większych, które nie posiadają kierownictwa politycznego i nikt się tym nie interesuje.

I jeszcze jedno. Jeżeli chcemy, aby nasze czasopisma nie były epigonem, lecz czynnikiem mobilizującym do realizacji zamierzeń Partii i Rządu — to np. „Bibliotekarz“ winien być co najmniej dwutygodnikiem. Chodzi o to, by te wydawnictwa stały się nam niezbędne, by stały się nie tylko pomocą w pracy bibliotekarskiej, ale trybuną w sprawie polskiego czytelnictwa.

Maria Bielawska
Bochnia

ZESPÓŁ DYSKUSYJNY CZYTELNI BOCHEŃSKIEJ

Zespół, który opisuję, cechuje różnorodność zainteresowań, szeroki zasięg oddziaływania, trwałość i świadome, samodzielne poszukiwanie tematyki i nowych metod pracy.

Z a c z ę ł o s i ę o d k s i ą ż k i

Zorganizowano w Bochni przy Bibliotece Powiatowej i Miejskiej w 1951 r. czytelnię i dołożono wszelkich starań, by zapewnić czytelnikom dobór pism, bibliotekę podręczną, ciepło, jasne światło i ciszę.

Warunki te przyciągały czytelników i stwarzały atmosferę sprzyjającą rozmowom indywidualnym i zespołowym na tematy najbliższe, a więc najczęściej o książkach. W czytelni spotykali się terenowi korespondenci prasy z bibliotekarzami.

W rozmowach padł projekt zorganizowania stałych dyskusji na tematy literackie, w których brałoby udział bibliotekarze, korespondenci i sympatycy biblioteki. Po kilku przygotowawczych dyskusjach — projekt wprowadzono w życie.

26.X.1951 r. przybyło na ustne zaproszenie 21 osób. Po przedłożeniu projektu dyskutowano zawzięcie nad formą pracy i tematyką zajęć. Zgodzono się wreszcie, że zespół o charakterze samokształceniowym będzie się zbierał raz w tygodniu, w każdy piątek o godzinie 18-tej w czytelni, na tzw. „wieczory dyskusyjne“. Postanowiono wykluczyć specjalną pro-

pagandę w celu powiększenia zespołu, ale ułatwić udział innym osobom przez ogłaszanie tematów na dwa dni przed każdym zebraniem. Kierownictwo zespołu powierzono kierownicze Powiatowej Biblioteki Marii Bielawskiej, na zastępcę powołano przewodniczącego Klubu Korespondentów Jerzego Freudenheima.

Przygotowaniem zebrań miał zająć się trzyosobowy kolektyw, w skład którego weszli: Teresa Niwicka, Jerzy Freudenheim i Jan Dobranowski. Pozostawali oni w stałym kontakcie z kierownictwem zespołu.

U c z e s t n i c y i f r e k w e n c j a

Trzon zespołu stanowili bibliotekarze, korespondenci i sympatycy czytelnicy. Różnica wieku, zawodów, zainteresowań nie stwarzały przeszkód.

Nauczyciele, robotnicy, bibliotekarze, buchalter, artyści, krawczynie, młodzież szkół średnich i wyższych zasiedli obok siebie.

Frekwencja stała utrzymywała się od 25 do 35 osób, czasem wzrastała do 45 i 50 osób, na atrakcyjniejszych zebraniach organizowanych w większych salach rosła do 100, 150-ciu osób, a w nielicznych wypadkach do sześciuset osób zapełniało salę kina.

Liczne zebrania zorganizowano rzadko, dla podkreślenia pewnych momentów, jak Dni Oświaty, 700-lecia Bochni, Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dla wykorzystania przyjazdu profesorów uniwersytetu, literatów, spotkań z redaktorami Gazety Krakowskiej i Dziennika Polskiego.

T e m a t y k a

Pierwsze wieczory cechuje jakby niezdecydowanie. Trudno było o temat, który interesowałby wszystkich członków w równym stopniu. Także i przygotowanie sprawiało pewną trudność.

Przedmiotem pierwszej gorącej dyskusji, którą prowadził prezes klubu korespondentów, była prasa. Wysłuchano krótkiej pogadanki o prasie, przeglądnięto dzienniki i czasopisma, poddano krytyce korespondencje obecnych i nieobecnych korespondentów, wskazywano na te lokalne bieżące, które powinny być znaleźć wyraz w prasie.

Następny „wieczór“ poświęcono bibliotece podręcznej i książce, zaś trzeci w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Mickiewiczowi i Puszkiniowi. Wieczór zgromadził kilkadziesiąt osób i wywarł niezatarte wrażenie.

Tematyka dalszych zebrań kształtowała się zależnie od życzeń uczestników, inicjatywy trójki i kierownictwa, możliwości wykonania. Zaczęto pracę planować, wiązać ją z rocznicami, akcjami czytelnickimi, społecznymi i politycznymi Biblioteki. Coraz częściej zespół brał w swoje ręce

inicjatywę organizowania akcji w powiecie, coraz gęściej każda akcja znajdowała oddźwięk w dyskusjach zespołu.

Wiele wieczorów poświęcono książkom takim jak „Piątka z ulicy Barskiej“, „Pamiętka z Celulozy“, „Każdy umiera w samotności“, „Syn rybaka“ i innym. Uczestnicy zespołu starali się poznać z zapowiedzianą książką, a umówiony prelegent przygotowywał pogadankę, którą w czasie zebrania rozpoczynał dyskusję. Prawie zawsze czytano wyjątki z książki dla ilustracji wywodów referującego. Dyskusja przynosiła wszechstronne naświetlenie zagadnień poruszonych w książce, często ocenę jej przydatności w księgozbiorach bibliotek i stopnia trudności.

Omawiano życiorysy i działalność autorów, uczonych i artystów — Brodzińskiego, Mickiewicza, Puszkina, Konopnickiej, Gogola, Wiktora Hugo, Polewoja, Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Tuwima, Gałczyńskiego, Kopernika, Leonarda da Vinci, Bethovena, Chopina, Matejki i innych. Do szczególnie udanych można zaliczyć wieczory poświęcone Mickiewiczowi i Puszkiniowi oraz Konopnickiej. Szczególnie ten ostatni. Wystawka dzieł Konopnickiej na tle sztandaru z portretem poetki była punktem wyjścia. Profesor Gębica czytał pogadankę, którą zatytułował: „Konopnicka, poetka ludu“. Poszczególne fragmenty ilustrowały recytatorki odpowiednimi wyjątkami. „Przed sądem“, wygłoszone przez uczennicę liceum Kościółkównę wstrząsnęło zebranymi. To był chyba najbardziej propagandowy wieczór bez propagandy bezpośredniej. Stało się nagle jasnym, że musiała przyjść dzisiejsza rzeczywistość, żeby nie powtórzył się sąd nad dzieckim. Trzeba przyznać, że recytacja była mistrzowska. Zastanawiano się w dyskusji nad potęgą działania artyzmu i uczucia, postanowiono pogadankę o Konopnickiej przenieść do wszystkich punktów bibliotecznych, bo — rozumowano — takie wstrząsy stwarzają grunt na przyjęcie nowego.

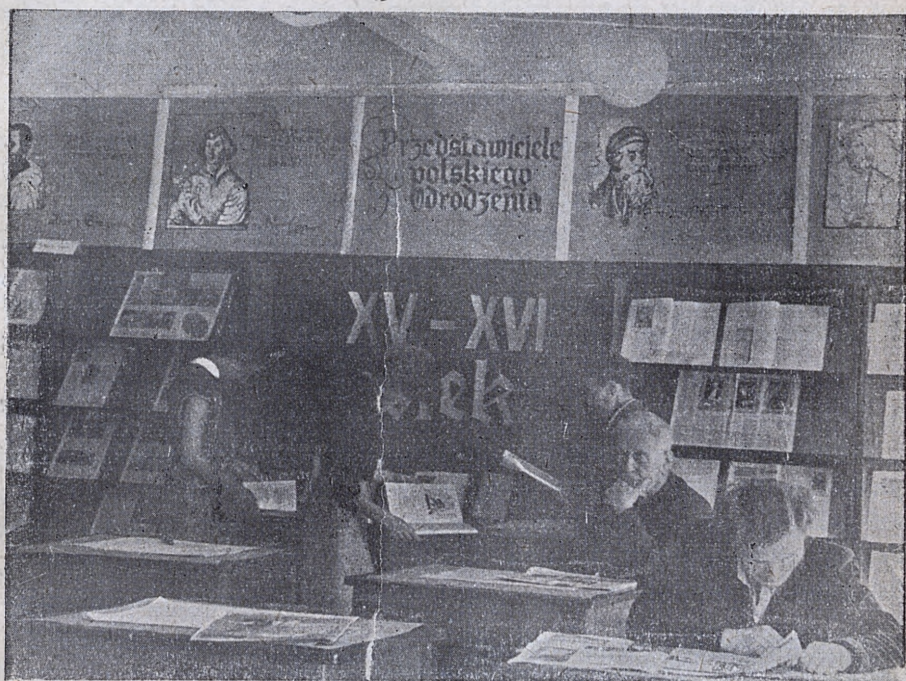
Nie obce zespołowi były tematy naukowe i zagadnienia polityczno-społeczne, np. „Grodziska Ziemi Bocheńskiej“, „Pochodzenie nazw miejscowości w powiecie bocheńskim“, „Spór między językoznawcami radzieckimi“, „O darwinizm“, „Podłoże geologiczne podstawą rozwoju Bochni“, „Front Narodowy“, „Projekt Konstytucji“ i wiele innych.

Były także reprezentowane tematy gospodarcze, np. „Fundusz płac a rynek wewnętrzny“. Nie zapomniano o rolnictwie, poświęcając mu jedną z poważniejszych wystaw.

P r e l e g e n c i

Tematy opracowywali bądź to uczestnicy „Wieczorów“, najczęściej ochotniczo, bądź też zaproszeni naukowcy, profesorowie, artyści, krytycy. Porozumiewał się z nimi kierownik zespołu, przedstawiciel trójki, albo któryś z członków zespołu. Wymienię przynajmniej niektórych: Grodec-

ki — profesor U. J., Fischer, Warcholik, Galas — naukowcy, Gębica, Kowalski — nauczyciele szkół średnich, Kotówna, Broszkiewicz — artyści, Niwicka, Bielawska — bibliotekarze, Dobranowski, Biernowski — studenci, Freudenheim — buchalter-korespondent, Zieliński — dyrektor banku i inni. Wykłady wygłaszano bezinteresownie.



Fragment czytelnicy w Bochni z wystawką „Odrodzenie“, wykonaną w części graficznej przez artystę-plastyka St. Broszkiewicza, uczestnika zespołu czytelniczego.

Spotkania

Z zespołu wyszła inicjatywa spotkań z autorami, artystami — plastykami, krytykami, redaktorami dzienników i radia, przodownikami pracy, artystami teatru Słowackiego i Filharmonii. Niektóre z tych spotkań odbywały się na terenie czytelnicy w ścisłym gronie, inne przybierały charakter dużych imprez, jeszcze inne zaczynały się spotkaniem w liczonym gronie, a kończyły w zacieśnionym lub odwrotnie. Chwalił sobie np. spotkanie autorskie na terenie czytelnicy Jan Jaźwiec, zadowolony był ze spotkania w liczonym gronie, a potem z aktywnym kulturalno-oświatowym Jan Wiktor, radzi byli z tłumnego udziału publiczności artyści teatru im. Słowackiego.

Spotkanie z redaktorami Dziennika Polskiego i radia przybrało masowy charakter. Cały zespół pracował. Tyle osób zgłaszało się po bezpłatne bilety wstępu, że trzeba było wnieść na salę dodatkowe ławki i pogodzić się z tym, że wiele osób stało. Bilety wydawano w czytelni, o czym publiczność dowiedziała się z ogłoszeń. Czysty zysk dla biblioteki, bo niektórzy obywatele dowiedzieli się nareszcie o jej istnieniu. Dużo było dąsów, że nie wszyscy mogli uzyskać wstęp na salę, wielki był kłopot z dekoracją sceny, która nie miała jeszcze, jak dziś kotar. Pomagał bezinteresownie plastyk Stanisław Broszkiewicz.

P o m o c e n a u k o w e

Nie żałowano niczego, aby urozmaicić i podkreślić omawiany temat. Książki, pisma, mapy, globus, słowniki, encyklopedie, ryciny i obrazki służyły prelegentowi i uczestnikom zespołu.

Przygotowano eksponaty, np. kolekcję różnych gatunków soli, kaganiki dawnych górników, stroje, obrazy, portrety, wykresy.

W y s t a w y

Grupa artystów w zespole podjęła po Zjeździe Szczecińskim inicjatywę organizowania wystaw obrazów nie tylko w czytelni, ale w większej sali. W oparciu o zespół, przy pomocy Biblioteki, urządzono kilka wystaw, poświęconych Matejce, miejscowym artystom plastynom oraz plastynom — amatorom.



Fragment wystawy książki radzieckiej w czytelni bocheńskiej. Oprawę graficzną wykonał Stanisław Broszkiewicz.

Piętrzyły się trudności jak zwykle, jak wszędzie, jak na prowincji. A to sala, a to afisze, brak funduszków, trudności w transporcie obrazów i tak dalej.

Zespół pracował, Biblioteka pomagała wszystkimi siłami. W nagrodę znalazły się w jej lokalu te obrazy Matejki, które udało się zebrać w Boch-

ni i okolicy. Przecież tu właśnie Matejko przyjeżdżał, stąd wywodzi się jego żona, tu w Bochni i Wiśniczu znalazł modele do swoich arcydzieł, tu zostawił cząstkę życia, ślady twórczości i wspomnienia, o których na tle wystawy mówił wzruszająco prof. Fischer, który spotykał jeszcze osoby bliskie Matejce, jak np. słynną Kasztelanę — Serafińską. Barwnym opowiadaniem wyczarował zdarzenia i ludzi, na ich tle ukazywał postacie genialnego malarza.

Wystawę miejscowych artystów-plastyków zwiedził krytyk Winkler. Członkowie zespołu i goście mieli sposobność usłyszeć ocenę obrazów ze strony wybitnego plastyka i znawcy sztuki.

Wydział Kultury i Sztuki objął patronat nad tą wystawą, pokrywał większość rachunków i przysyłał swojego przedstawiciela, ale bez pomocy miejscowych działaczy, członków zespołu, wystawa nie byłaby doszła do skutku. Wiele pracy, duszy i serca włożyli artyści Broszkiewicz i Kasprzyk, dużo dała Biblioteka, a także przedstawiciel Dziennika Polskiego Freudenheim.

Zakwitły sale malowanymi kwiatami i pejzażami.

Wystawa budziła duże zainteresowanie; znajdowały się na niej dzieła gospodyni domowej, rzemieślnika, górnika, chłopa, urzędników.

Na czerwonym rozpiętym płótnie widniał napis: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej“. Stawali ludzie w zamyśleniu przed obrazami i napisem.

Z Bochni wystawa powędrowała do spółdzielni produkcyjnej w Cichawie.

O p a r c i e o w ł a d z e i o r g a n i z a c j e

Prace zespołu były podejmowane w porozumieniu z Wydziałem Propagandy KP PZPR, z KM PZPR, z ZSL, Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej. Jakiś czas współpracowano z Żupą Solną, wymieniając wzajemnie usługi, ze szkołami średnimi. Niestety z innymi zakładami pracy i organizacjami masowymi, jak ZMP, ZSch, nie udało się nawiązać kontaktu, mimo usilnych starań. Oddział Kultury, ani Referent Oświaty Dorosłych nie wykorzystwały dla swoich celów atmosfery, jaką stworzył zespół.

Na skutek braku tej współpracy nie powiodły się takie plany, jak zorganizowanie teatru kukiełek, pracowni malarskiej, bez wyników pozostał rozpisany konkurs literacki. Trzeba zresztą przyznać, że plany przerosły możliwości wykonawcze zespołu i Biblioteki, z którą zespół był powiązany najściślej.

Oddziaływanie na środowisko przez akcję masową.

Zespół zdobył sobie w społeczeństwie duży autorytet dzięki swojej działalności, o której informował środowisko za pośrednictwem prasy. Nie na darmo należeli do zespołu korespondenci prasowi.

„Wieczory“ zainicjowały masowe akcje czytelnicze, które najczęściej miały swój prototyp w jednym z zebrań „wieczorów“. Piękny i wzruszający był „wieczór“ poświęcony Mickiewiczowi i Puszkiniowi. Zakończono go bez dyskusji, którą podjęto na drugim zebraniu. Czy nie możnaby podobnych zebrań urządzić na wsi? Postanowiono, że w każdej gromadzie i każdym przysiółku, gdzie tylko znajduje się punkt biblioteczny, odbędzie się wieczór poświęcony Mickiewiczowi. Wielu uczestników „wieczorów“ otrzymało przydział prac, których było niemało. Popularyzacja w prasie, zakup odpowiednich materiałów i wysyłka do szkół bibliotecznych, zainteresowanie pomysłem Komisji Oświaty PRN i Prezydium, pozyskanie Wydziału Oświaty i ZNP do udziału.

Zaczął się pracowity ruch. W prasie ukazały się artykuły. Prezydium PRN wydało polecenia Prezydium GRN, by zwołały zebrania organizacyjne po gminach. Szkoły przygotowywały recytacje i imprezy, kolektyw złożony z trzech nauczycieli szkół średnich pisał popularny życiorys Mickiewicza, Biblioteka Powiatowa powieliła go i rozesała do wszystkich punktów bibliotecznych wraz z formularzem sprawozdawczym. W dwie niedziele w styczniu 1952 r. odbyło się 140 imprez mickiewiczowskich. Pięknie ubrane sale, odczyt, inscenizacje utworów Mickiewicza, recytacje, a potem dyskusja zasugerowana takimi pytaniami w formularzu: 1. Kto czyta w naszej gromadzie, 2. Dlaczego niektórzy nie czytają.

W zebraniach wzięło udział 12000 osób, a w wyniku dyskusji zapisało się 1500 nowych czytelników. Tryumfalny pochód Mickiewicza uświetniał drogę innym autorom, książkom, zagadnieniom.

Masowe akcje czytelnicze przyjęły się i cieszą się w terenie powodzeniem. „Konopnicka“, „Polewoj“, „Książki rolnicze“, „Niebezpieczeństwo stonki“, „Bohaterowie książki Ażajewa — Daleko od Moskwy“ i inne tematy omawiano i przedyskutowano w każdej gromadzie i przysiółku. Dla czytelnictwa zysk widoczny. W okresie masowych akcji procent czytelnictwa wzrósł z 12 na 17%. Po akcji mickiewiczowskiej wykupiono w GS-ach wszystkie utwory Mickiewicza. Niestety, mimo zabiegów, nie udało się skorelować tej pracy z podażą odpowiednich książek, ale ta sprawa nadaje się do przemyślenia i naprawienia.

700-lecie Bochni.

Inicjatywa uczczenia 700-lecia Bochni przez szereg odczytów wyszła od prof. Galasa, czynnego uczestnika „Wieczorów“. Podjęta przez zespół

i omówiona na osobnym poszerzonym zebraniu z udziałem Przewodniczącej Prezydium PRN Bosiakowej i Przewodniczącego Prezydium MRN Szweda rozrosła się w wielki plan, który wprawdzie nie został wykonany w całości, ale dał wiele udanych imprez, do których można zaliczyć wystawę archiwalną bezcennych starych druków i wystawę rolniczą na rynku bocheńskim.

Refleksje i plany.

Prace zespołu można podzielić na 3 etapy. Rok 1951/52, 1952/53 i 1953/54 — z odliczeniem trzymiesięcznych przerw w miesiącach letnich. Niektórzy uczestnicy wyjechali, inni przybyli, niektórzy są w zespole od początku jego pracy do dziś. Charakterystyczne jest, że wyjeżdżający czasowo przychodzą do nas po powrocie do Bochni, wnosząc świeży powiew.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można już formułować pewne wnioski.

Zespół samokształceniowy tego typu powinien istnieć przy każdej bibliotece. Zastąpi on z powodzeniem dawny Komitet Biblioteczny czy jakieś inne ciało opiekuńczo-doradcze.

Wiek, zawód, przynależność organizacyjna nie powinny odgrywać roli w zaproszeniu do pracy w zespole.

Charakter zespołu otwartego ułatwia przyływ wartościowego elementu i poszerza oddziaływanie zespołu na środowisko.

Niezbędne jest oparcie o czynniki polityczne i współpraca z organizacjami, zakładami pracy i instytucjami.

Byłoby szkodliwe zacieśnianie tematyki np. tylko do zagadnień literackich. Życie zespołu powinno być wszechstronne, urozmaicone, dawać możliwość dojścia do głosu każdym zdolnościom.

Jak się układa przyszłość zespołu dyskusyjnego?

Zaczął czwarty etap swojej pracy. Tematyka zapewniona już na 2 miesiące. Przeważają w tej chwili zagadnienia artystyczne. Uwzględniono Matejkę w nowym, szerszym naświetleniu. Przewiduje się wieczór poświęcony realizmowi w malarstwie. W tej chwili zespół jest w kontakcie z prof. Stawowskim, plastykiem z Krakowa. Niemordowany prof. Gębica opracowuje tematy literackie.

Dawni i nowi członkowie zespołu marzą o fortepianie, by można było ilustrować zebrania poświęcone muzykom. Mocne oparcie nie tylko jak dotychczas o Bibliotekę, ale o Radę Czytelnictwa daje gwarancję dalszej skutecznej działalności.

Maria Bielawska

ROZWÓJ BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA NA WSI RADZIECKIEJ.*)

Wrześnieowe Plenum CK KPZR w swoim postanowieniu „O dalszym rozwoju gospodarstwa wiejskiego w ZSRR“ wskazało władzom partyjnym i organom władzy sowieckiej na konieczność podniesienia poziomu pracy kulturalno-oświatowej na wsi i ożywienia działalności klubów i bibliotek. W 1953 r. było już w Związku Radzieckim 285 tysięcy wiejskich bibliotek. Równocześnie ze wzrostem mechanizacji, ze stosowaniem najnowszych osiągnięć nauki agrobiologicznej w gospodarstwie wiejskim praca bibliotek wiejskich staje się bardziej odpowiedzialna i skomplikowana. Obowiązkiem ich jest aktywna pomoc organizacjom partyjnym w popularyzowaniu postanowień dotyczących podwyższenia wydajności gospodarstw wiejskich, propaganda dzieł marksizmu-leninizmu i wiedzy z dziedziny gospodarstwa wiejskiego. Centralnie opracowano przegląd literatury rolniczej, w który weszły przede wszystkim książki i broszury, dostępne dla kolchoźników nie posiadających specjalnego wykształcenia, niewielką ilość stanowią w tym przeglądzie książki przeznaczone dla specjalistów agrobiologów, agrotechników i zootechników. Przeznaczenie książki zaznaczone jest w adnotacji. Biblioteki obwodowe (wojewódzkie), krajowe i republikańskie zestawiają bibliografie zalecające na różne tematy dotyczące gospodarstwa wiejskiego, zarówno bardziej ogólne jak i w obrębie wąskich specjalności, np.: „O podwyższenie urodzaju ziemniaków“, „Co powinien czytać hodowca konopi“ itp. Państwowa biblioteka im. Lenina drukuje adnotowane kartki katalogowe jako pomoc dla bibliotek.

Każda biblioteka wiejska powinna posiadać książki z wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego omawiające najaktualniejsze sprawy i osiągnięcia. W doborze książek kieruje się ona tym, jakim językiem mówi większość ludzi danego rejonu, co ułatwia w dużej mierze rozwój czytelnictwa. Dla usprawnienia celowego kompletowania zbiorów bibliotek wiejskich powstały przy bibliotekach obwodowych specjalne komisje, które sprawdzają przydatność wysyłanych w teren książek i dbają o to, aby aktualna literatura nadchodziła terminowo. Biblioteki rejonowe (powiatowe) i wiejskie z pomocą specjalistów z różnych dziedzin rolnictwa dokonywują przeglądów swoich zbiorów i robią plany uzupełnienia ich najnowszymi materiałami.

*) Opracowano na podstawie artykułów z czasopisma „Bibliotekar“ 1954, nr 2, 3, 4, 10.

Duże znaczenie ma propaganda lokalnych wydawnictw o doświadczeniach poszczególnych nowatorów danego rejonu. W tym celu biblioteki rozsyłają wielobarwne plakaty z portretami miejscowych hodowców i krótkimi opisami ich osiągnięć. Na afiszach tych zamieszcza się również spisy polecanych książek z tej dziedziny. Niektóre biblioteki zamieszczają przeglądy bibliograficzne w miejscowej prasie, w gazetkach ściennych w klubach i hotelach robotniczych lub w programie radiowęzła. Biorąc pod uwagę, że przodujące doświadczenia ogłaszane są w periodykach fachowych a częściowo i w rejonowych gazetach, rozwija się propagandę czytelnictwa prasy. W katalogach i kartotekach bibliotek wydzielone są książki i artykuły na tematy szczególnie interesujące dany rejon, np. w rejonach hodowlanych dobiera się książki o hodowli zwierząt.

Praca bibliotek wiejskich powiązana jest z pracą kulturalnooświatową klubów (światlic). Pokazy filmów rolniczych, wykłady i referaty specjalistów i nowatorów, miejscowe wystawy rolnicze wykorzystują biblioteki dla popularyzacji książek.

Najbardziej rozpowszechnioną formą pracy są konferencje i wieczory literackie organizowane przez biblioteki rejonowe na własnym terenie i w bibliotekach wiejskich danego rejonu. Wiele bibliotek prowadzi godziny głośnego czytania i dyskusje. Te formy czytelnictwa cieszą się powodzeniem zwłaszcza w okresie zimowym. Wybierając materiał bibliotekarze starają się uwzględnić zainteresowania czytelników, zarówno z dziedziny rolnictwa jak i literatury pięknej. Przodujący pracownicy bibliotek wiejskich doprowadzają książki do poszczególnych oddziałów produkcyjnych gospodarstw, ferm, a nawet do brygad. Zadanie to przeprowadzają za pomocą bibliotek ruchomych, prócz tego wywieszają spisy nowych książek i artykułów. Biblioteki wiejskie obsługują materiałami bibliograficznymi i wystawami książek seminaria specjalistów gospodarstwa wiejskiego, brygadzystów stacji traktorowych i prac polowych.

Duże pole działania otwarte jest przed bibliotekarzami prowadzącymi wypożyczalnie. Muszą oni znać poszczególne problemy rolnictwa i hodowli i literaturę odpowiadającą im, umieć odpowiednio zareklamować książkę, a nawet w wypadku jakichś trudności w pracy gospodarstwa, zespołu czy stacji pomóc odpowiednią książką. W swej pracy mogą opierać się na różnych bibliografiach zalecających, ale przede wszystkim konieczne jest odpowiednie przeszkolenie fachowe.

To ważne zadanie przygotowania kadr dla bibliotek wiejskich przyjęły na siebie niektóre biblioteki rejonowe i obwodowe. Urządzają one seminaria, konsultacje i praktyki, na których porusza się zagadnienie planowania prac, układu zbiorów, tworzenia katalogów i propagandy czytelnictwa. Na seminariach bibliotekarze dzielą się nawzajem swymi doświad-

zeniami. Prócz tego wykwalifikowani pracownicy wyjeżdżają w teren, by na miejscu pomóc swym podopiecznym placówkom.

Dla lepszego obsłużenia czytelników zorganizowano wypożyczalnię międzybiblioteczną, dzięki czemu biblioteki wiejskie mogą korzystać ze zbiorów większych bibliotek rejonowych i obwodowych.

Wielkie znaczenie w podniesieniu kultury rolnej mają biblioteki kołchozowe. Powstają one przeważnie z funduszu samego kołchozu przy pomocy bibliotek miejskich i rejonowych. Pracownicy bibliotek kołchozowych starają się dostarczyć książki do najmniejszych oddziałów i brygad przez biblioteki ruchome. Ażeby zabezpieczyć systematyczne kompletowanie książek, niektóre kołchozy przekazują fundusze na centralny zakup książek obwodowemu „kolektorowi“. Biblioteki kołchozowe mają swe pomieszczenia przeważnie w klubach, niektóre otrzymały własne lokale. Pracownikami są ludzie wytypowani z aktywu partyjnego lub komsomolskiego. Niektóre kierownictwa kołchozów zwolniły swoich bibliotekarzy od wykonywania innych prac gospodarskich, a pracę biblioteczną zaliczają im jako normalne dniówki obrachunkowe. Wielu spośród tych bibliotekarzy polubiwszy tę pracę stara się podnieść swe kwalifikacje, a ze swojej biblioteki stworzyć centrum pracy kulturalnooświatowej. Obwodowe biblioteki urządzają dla nich czterodniowe seminaria z techniki bibliotecznej i metod organizacji czytelnictwa. Prócz tego stałą opiekę nad bibliotekami kołchozowymi roztaczają biblioteki miejskie okazując pomoc materialną w kompletowaniu zbiorów i wysyłając swych pracowników, którzy udzielają instrukcji metodycznych. Niektóre kołchozy nie organizują własnych bibliotek, lecz fundusze przeznaczone na ten cel przekazują publicznym bibliotekom wiejskim na zakup książek. Książki te jednak są rejestrowane oddzielnie i w wypadku, gdy kołchoz postanowi założyć bibliotekę, może je wycofać. Często biblioteki wiejskie tworzą w kołchozach lub stacjach maszynowo-traktorowych swoje filie. Na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie w pawilonie „Kołchozowy dom kultury“ były pokazane materiały ilustrujące pracę dwóch przodujących bibliotek wiejskich okręgu moskiewskiego i czałowskiego.

Osobno należy zwrócić uwagę na organizację bibliotek związkowych w gospodarstwach państwowych i stacjach maszynowo-traktorowych na świeżo zagospodarowanych odłogach. Wraz z innymi pomocami w pracy kulturalno-oświatowej otrzymały one po 1000 książek jako zaczątek biblioteki. Książki te przekazano już opracowane, zaklasyfikowane, wciągnięte do inwentarza i zaopatrzone w karty katalogowe. Do niektórych kompletów dołączone były nawet katalogi alfabetyczne i systematyczne. Wiele centralnych i okręgowych zarządów związków zawodowych wysła-

ło doświadczonych bibliotekarzy, aby pomogli w organizacji nowych bibliotek. Placówki te otrzymały etatowych pracowników uprzednio przeszkolonych fachowo i ideologicznie. Na nowozagospodarowanych ziemiach rozwinięta jest również sieć bibliotek ruchomych, którymi zajmują się sami pracownicy MTS. Związki zawodowe, a szczególnie miejskie biblioteki związkowe sprawując w dalszym ciągu opiekę pomagają tym nowym placówkom propagandy czytelnictwa rolniczego w kompletowaniu zbiorów, udzielając im wskazówek metodycznych i bibliograficznych.

Danuta Rymsza-Zalewska

Maria Dembowska
Warszawa

ZADANIA SEKCJI BIBLIOGRAFICZNEJ STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH *)

O zorganizowaniu bibliografów polskich myślano już ćwierć wieku temu, w okresie gdy w czasopismach i na zjazdach bibliotekarskich toczyła się żywa dyskusja na temat organizacji naszej bibliografii, której centralną placówką miał być utworzony w 1928 przy Bibliotece Narodowej Instytut Bibliograficzny. Wtedy to na I Zjeździe Bibliotekarzy Polskich rzucono projekt utworzenia Polskiego Towarzystwa Bibliograficznego, które jako społeczna organizacja fachowa miało współpracować nad rozwojem bibliografii polskiej. Powołano nawet „Komisję Organizacyjną Polskiego Towarzystwa Bibliograficznego“, skończyło się jednak tylko na projektach. Towarzystwo bibliograficzne faktycznie nie powstało i tylko w ramach zjazdów bibliotekarzy obradowała między innymi również sekcja bibliograficzna.

Jeżeli sprawa zorganizowania bibliografów była już aktualna w latach międzywojennych, to tym bardziej jest w a ż n a i p i l n a dzisiaj, gdy bibliografia przeżywa okres swego wspaniałego rozwoju, okres, którego nie można porównać pod tym względem z żadnym okresem wcześniejszym. Poza istniejącym od 25 lat Instytutem Bibliograficznym, który w Polsce Ludowej rozszerzył wydatnie zakres swojej działalności, czynne są pracownie bibliograficzne w licznych placówkach naukowych — instytutach, towarzystwach, bibliotekach specjalnych. Wystarczy tu wspomnieć takie ośrodki prac bibliograficznych, jak Instytut Badań Literackich PAN, Instytut Historii PAN, Ośrodek Bibliografii i Informacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk, Państwowy Instytut Sztuki, Muzeum Ziemi, Instytut Geografii PAN, Centralny Instytut Rolniczy. Prócz bibliografii służących badaniom naukowym powstały i rozwinięły się w Polsce w naszych czasach nowe rodzaje bibliografii: bibliografie dokumentacyjne w zakresie dziedzin techniczno-gospodarczych, stanowiące ważny czynnik postępu naszej gospodarki narodo-

*) Referat wygłoszony na zebraniu organizacyjnym Sekcji Bibliograficznej Okręgu Warszawskiego SBP — 24.XI.1954.

wej, i bibliografii zalecającej, przeznaczone dla szeroki-
kich mas czytelników.

Z opublikowanych wykazów Instytutu Bibliograficznego, dziś już na-
 pewno wymagających uzupełnień, wynika, że prowadzi się w Polsce ok.
 100 bibliografii bieżących i ok. 300 bibliografii retrospektywnych. Liczby
 te nie obejmują bibliografii zalecających, które wykonywane są przez bi-
 blioteki wojewódzkie, miejskie, pedagogiczne, a także — coraz częściej —
 przez instytuty naukowe specjalne, nie obejmują również zestawień opra-
 cowywanych na zamówienie przez ośrodki informacyjno-bibliograficzne
 w różnych bibliotekach.

Jest więc spora gromada pracowników bibliografii i napewno wszyscy
 odczuwają potrzebę nawiązania wzajemnej łączności, współpracy w roz-
 wiązywaniu wspólnych problemów, wymiany doświadczeń i dyskusji.

Pracownik zajmujący się bibliografią jakiejś dziedziny musi mieć nie
 tylko odpowiednie przygotowanie w zakresie danej specjalności, ale musi
 ponadto wykazać się u m i e j ę t n o ś c i ą b i b l i o g r a f i c z n ą ,
 umiejętnością metodycznego opracowania bibliografii, bo tylko metodycz-
 nie opracowana bibliografia może spełnić swoje zadanie jako pomoc
 w pracy naukowej, zawodowej czy samokształceniowej.

Umiejętność bibliograficzna to nie tylko znajomość techniki opisywa-
 nia druków. Nie chodzi jedynie ani głównie o prawidłowe rozmieszczanie
 kropek i przecinków w opisie bibliograficznym. Umiejętność bibliogra-
 ficzna, metodyka bibliograficzna — to sprawa właściwego doboru mate-
 riałów do bibliografii, krytycznej selekcji piśmiennictwa w zależności od
 charakteru i przeznaczenia bibliografii, to sprawa dokładnego opisu do-
 kumentów pod względem cech wydawniczych i — co ważniejsze — pod
 względem treści, to zagadnienie odpowiedniego uporządkowania materia-
 łów, zbudowania jasnego i celowego układu bibliografii. Te wszystkie za-
 gadnienia stanowią s p e c j a l n ą p r o b l e m a t y k ę p r a c y
 b i b l i o g r a f i c z n e j , przedmiot naszych wspólnych zainteresowań
 fachowych, które powinny być podstawą pracy naszej organizacji.

W tej organizacji chcemy skupić bibliografów pracujących na różnych
 placówkach: w bibliotekach, w pracowniach bibliograficznych instytutów
 i towarzystw naukowych, dokumentalistów zatrudnionych w ośrodkach
 dokumentacji instytutów naukowo-technicznych, również tych wszyst-
 kich pracowników nauki, którzy zajmują się bibliografią obok innych
 swoich prac. Chcielibyśmy również widzieć w naszym gronie redaktorów
 naukowych z instytucji wydawniczych, redaktorów czasopism nauko-
 wych, bo i oni w swej pracy edytorskiej mają do czynienia z zagadnieniami
 bibliograficznymi.

Jakie zadania stawia sobie nasza organizacja? Wytyczne działalności
 Sekcji Bibliograficznej opracowane przez Zarząd Główny Stowarzyszenia
 Bibliotekarzy Polskich wskazują dwa zasadnicze kierunki naszej pracy:
 p o d n o s z e n i e k w a l i f i k a c j i f a c h o w y c h pracowników
 bibliografii i u p o w s z e c h n i a n i e z n a j o m o ś c i w y d a w -
 n i c t w b i b l i o g r a f i c z n y c h , u ś w i a d a m i a n i e o ich roli i zna-
 czeniu, szerzenie umiejętności korzystania z bibliografii.

Nie trzeba podkreślać, jak poważne zadania stoją przed nami, jeśli cho-
 dzi o doskonalenie zawodowe. Zdajemy sobie sprawę, jak mało w stosun-
 ku do ciągle rosnących potrzeb mamy jeszcze wykwalifikowanych biblio-

grafów. Publikowane prace bibliograficzne często jeszcze świadczą o braku odpowiedniego przygotowania ich autorów czy redaktorów. Wzrastającej stale potrzebie szkolenia pracowników bibliografii nie mogą zaspokoić sporadycznie urządzane kursy bibliograficzne. Dlatego podnoszenie poziomu naszej pracy, pogłębienie przygotowania fachowego bibliografów musimy postawić na pierwszym planie naszego programu.

Jakimi drogami będziemy starali się realizować to zadanie? Przede wszystkim przez wspólne omawianie i dyskusowanie zagadnień fachowych. Omawianie wydawnictw bibliograficznych różnych typów, analizowanie metody ich opracowania, ich zalet i błędów, może mieć duże znaczenie dydaktyczne. Warto byłoby pomyśleć o utworzeniu zespołów zajmujących się problematyką poszczególnych rodzajów bibliografii, np. bibliografii osobowej, zawartości czasopism, bibliografii dokumentacyjnej itp.

Zdarza się często, że autorzy bibliografii napotykają w swojej pracy na trudności natury metodycznej. Nie zawsze wiadomo wobec braku odpowiednich instrukcji, jak sobie poradzić w tym czy innym przypadku. A wiemy z doświadczenia, że przypadków trudnych, skomplikowanych nie brak w bibliografii. Kłopotom tym mogłaby zaradzić poradnia metodyczna prowadzona przez Sekcję Bibliograficzną, funkcjonującą w określonych dniach i godzinach *).

Niewątpliwie najbardziej atrakcyjną i najbardziej skuteczną formą kształcenia czy dokształcania bibliografów są kursy, obejmujące całość zagadnień bibliografii, mniej lub bardziej pogłębionych w zależności od poziomu kursu. Przypomnę, że pierwszy kurs bibliograficzny w Polsce — na poziomie średnim — odbył się w r. 1949, pierwszy kurs dla samodzielnych pracowników bibliograficznych — w r. 1953. Oba przeprowadził Instytut Bibliograficzny. Prócz tego w r. 1952 Instytut Bibliograficzny zorganizował wewnętrzne seminarium bibliograficzne dla pracowników B-ki Narodowej, a w r. 1954 Instytut Badań Literackich urządził kurs bibliograficzny dla swoich aspirantów i pracowników bibliograficznych. Kursy dla dokumentalistów z instytutów naukowo-technicznych prowadzi corocznie od r. 1950 Centr. Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej.

W pierwszym kwartale r. 1955 Sekcja Bibliograficzna Warszawska organizuje kurs bibliograficzny na poziomie średnim dla osób biorących udział w pracach bibliograficznych prowadzonych przez poszczególne instytucje (tylko z terenu Warszawy). Myśli się również o urządzeniu w końcu r. 1955 w Warszawie dwutygodniowego kursu dla pracowników bibliotek wojewódzkich, miejskich i pedagogicznych wykonujących bibliografie zalecające. Na r. 1956 planowany jest korespondencyjny kurs bibliograficzny.

Z praktyki bibliograficznej wynikają i wiążą się z nią bezpośrednio problemy teoretyczne naszej dziedziny. Ustalanie metod pracy bibliograficznej w formie norm i instrukcji wymaga uprzedniego uporządkowania podstawowych pojęć z zakresu bibliografii, definicji i systematyki tych pojęć. Najważniejsza, podstawowa jest kwestia ustalenia słownictwa bibliograficznego. Musimy dążyć do wypracowania

*) Poradnię metodyczną uruchomiła już Sekcja Warszawska w Instytucie Badań Literackich, Krakowskie Przedmieście 7, pok. 19; dyżury w środy godz. 16-18.

wspólnego, przez wszystkich bibliografów używanego języka fachowego. Jest to niezbędny warunek wszelkiej współpracy i porozumienia, jest to konieczne ze względu na prace normalizacyjne, ze względu na szkolenie kadr.

Stan słownictwa fachowego określa stopień dojrzałości danej dziedziny, decyduje o jej rozwoju. Dlatego sprawę ustalenia terminologii bibliograficznej musimy uznać za jedno z najważniejszych zadań naszej organizacji. Przypomnę, że Instytut Bibliograficzny ogłosił objaśnienia bądź definicje najważniejszych terminów bibliograficznych*). Słowniczek ten może służyć jako podstawa dyskusji, która powinna doprowadzić do ustaleń terminologicznych obowiązujących wszystkich bibliografów. Postulat znormalizowania słownictwa bibliograficznego został zgłoszony na Krajowej Naradzie Normalizatorów, która miała miejsce w Warszawie w czerwcu 1954 r.

Dobrze byłoby stworzyć w ramach Sekcji Bibliograficznej specjalny zespół roboczy, który zająłby się sprawami terminologii.**)

Zagadnieniem nie mniej ważnym jest **n o r m a l i z a c j a** p r z e p i s ó w b i b l i o g r a f i c z n y c h. Przypomnę tu, że w wyniku pracy Komisji Bibliograficzno-Bibliotekarskiej Polskiego Komitetu Normalizacyjnego powstały 4 normy bibliograficzne. Są to: „Opis zasadniczy w bibliografii bieżącej dziedzin lub zagadnień“, „Skróty tytułów czasopism“, „Opracowanie typograficzne bibliografii dziedzin lub zagadnień“ i „Wkładka bibliograficzna“. Wszystkie te normy są już z a t w i e r d z o n e p r z e z PKPG jako normy zalecane i można je nabyć w księgarni Domu Książki, Warszawa, Nowy Świat 1.

Ostatnio Instytut Bibliograficzny opracował dwa nowe projekty norm: skrócony opis bibliograficzny i opis zasadniczy w bibliografii retrospektywnej dziedzin lub zagadnień. Projekty te będą rozesłane do opinii zainteresowanym instytucjom i poszczególnych specjalistom. Otrzyma je również Sekcja Bibliograficzna. Pragniemy zainteresować tymi projektami jak najszersze koła pracowników bibliografii i prosimy o wzięcie udziału w dyskusji wszystkie sekcje okręgowe. Projekt dotyczący skróconego opisu bibliograficznego powinien zainteresować nie tylko bibliografów zawodowych i bibliotekarzy, ale również redaktorów wydawnictw. Ten projekt zawiera bowiem między innymi przepisy sporządzania notek bibliograficznych, tj. skróconych opisów bibliograficznych umieszczanych w przypisach do prac naukowych, dotyczy także opisu w bibliografiach załącznikowych, tj. w zestawieniach piśmiennictwa dołączanych do dzieł naukowych czy popularnonaukowych.

Zagadnienie normalizacji przepisów bibliograficznych wiąże się jak najściślej z pracą każdego bibliografa. Normalizacja ułatwia i upraszcza pracę, przyczynia się do podniesienia poziomu spisów bibliograficznych. Ale normalizacja spełni tylko wówczas swoje zadanie, jeśli jej zalecenia będą powszechnie stosowane. Wszyscy bibliografowie powinni s t o s o w a ć s i ę d o i s t n i e j ą c y c h norm pamiętając, że poza ich własnym interesem jest w tym również interes czytelnika, użytkownika bibliografii.

*) Dembowska M.: Terminologia bibliograficzna. Warszawa 1954. Biul. IB t. 4 nr 5.

***) Zespół taki utworzono w Sekcji Warszawskiej pod przewodnictwem dr H. Hleb-Koszańskiej.

Prace bibliograficzne mnożą się dziś w Polsce jak nigdy przedtem. Ten szybki rozwój bibliografii odbywa się jednak w znacznym stopniu w sposób żywiołowy, nieskoordynowany. Planuje się wprowadzić i uzgadnia prace podejmowane w ramach jednej instytucji, np. w Instytucie Badań Literackich; niektóre instytucje centralne, jak np. Polska Akademia Nauk czy Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej próbują koordynować prace podległych im ośrodków; Komisja Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego opiniuje i uzgadnia między innymi również plany prac bibliograficznych podejmowanych w bibliotekach szkół wyższych; Instytut Bibliograficzny — zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki — koordynuje i opiniuje bibliografie zalecające wykonywane przez biblioteki powszechne. I to wszystko. Ogólnokrajowy, uzgodniony plan prac bibliograficznych nie istnieje, mimo że potrzeba ta jest oczywista i przez wszystkich uznawana. Wobec braku takiego planu zdarza się niejednokrotnie, że te same tematy podejmowane są w różnych ośrodkach, przez różne osoby. I tutaj Sekcja Bibliograficzna jako ogólnokrajowa organizacja fachowa, skupiająca pracowników bibliografii ze wszystkich ośrodków, ma do spełnienia ważne zadanie. W wytycznych Zarządu Głównego SBP jeden z pierwszych punktów zaleca sekcjom bibliograficznym w poszczególnych okręgach prowadzenie rejestracji prac bibliograficznych podejmowanych na danym terenie. Wykazy takie powinny być przesyłane Zarządowi Głównemu, który z kolei będzie je komunikował Instytutowi Bibliograficznemu, gdzie istnieje stosunkowo najpełniejsza kartoteka bibliografii będących w toku opracowania. Ta rejestracja, to dopiero pierwszy krok na drodze do opracowania ogólnokrajowego planu prac bibliograficznych. Plan taki musi być przygotowany zespołowo przy udziale zainteresowanych instytucji. Naszym zadaniem jako organizacji fachowej o zasięgu ogólnokrajowym jest dopomagać jak najaktywniej w realizacji tego ważnego postulatu. Na początek apelujemy do wszystkich kolegów-bibliografów o zgłaszanie do zarządów sekcji tematów podejmowanych prac, zarówno spisów bibliograficznych jak i studiów teoretycznych z zakresu bibliografii.

Podkreślając wagę omówionych zadań mających na celu udoskonalenie naszej pracy, racjonalne jej zorganizowanie, nie możemy się do tego ograniczyć. Nie możemy zamknąć się w kręgu spraw fachowych, bezpośrednio nas interesujących, musimy poza tym starać się nawiązać jak najściślejszy kontakt z ludźmi, którym nasza praca ma służyć. Trudna i żmudna, często niedoceniana praca bibliografa ma duże społeczne znaczenie. Bibliograf trudzi się nad wyszukiwaniem i opisywaniem książek, aby ułatwić pracę badacza-naukowca, aby wskazać odpowiednią książkę studentowi, robotnikowi, chłopu. Ale bibliograf przeważnie nie troszczy się o to, aby wykonana przez niego bibliografia dotarła do rąk właściwego odbiorcy, aby ten odbiorca umiał z niej w odpowiedni sposób korzystać. Wiemy dobrze, w jak niedostatecznym stopniu jest rozpowszechniona znajomość źródeł bibliograficznych. I to nie tylko wśród mas czytelniczych, ale nawet wśród pracowników nauki, nie wyłączając bibliotekarzy. Dość powiedzieć, że pracownicy instytutów naukowych często nie znają podstawowych wydawnictw bibliograficznych — Przewodnika Bibliograficznego czy Bibliografii Czasopism, nie wiedzą nic o „Éstreicherze“. Jeszcze

gorzej jest ze znajomością bibliografii specjalnych. Młodzież akademicka kończy studia nie umiejąc korzystać z pomocy bibliograficznych, bo nie nauczono ich tego ani w szkole średniej ani w uniwersytecie.

I tu właśnie otwiera się przed naszą Sekcją szerokie pole działalności. Naszym obowiązkiem jest prowadzenie akcji uświadamiającej o znaczeniu bibliografii i o sposobach korzystania z nich. Wtedy dopiero praca bibliografa nie będzie pracą niewdzięczną, wtedy da mu prawdziwą satysfakcję, gdy będzie wiedział, że wykonane przez niego dzieło jest z pożytkiem wykorzystywane. Wówczas dopiero będziemy mogli liczyć na sprawiedliwą ocenę naszej pracy, na podniesienie społecznego znaczenia naszego zawodu.

Akcję upowszechnienia bibliografii możemy prowadzić różnymi drogami. Będziemy organizować otwarte zebrania z referatami omawiającymi prace bibliograficzne poszczególnych instytucji oraz konkretne wydawnictwa bibliograficzne. Powinniśmy przyjść z pomocą kolegom bibliotekarzom z bibliotek powszechnych, ucząc ich korzystania z bibliografii w pracy z czytelnikiem. Powinniśmy ogłaszać w czasopismach artykuły o roli i znaczeniu bibliografii, a w czasopismach specjalnych omawiać wydawnictwa bibliograficzne z danego zakresu, ucząc jednocześnie posługiwania się nimi.

Prace Sekcji Bibliograficznej pójdą zatem dwoma torami: będziemy dążyli do podniesienia poziomu fachowego pracowników bibliografii i będziemy starali się, aby bibliografia służyła w jak najszerszym zasięgu nauce i kulturze narodowej.

Maria Dembowska

Przegląd piśmiennictwa

Z ZAGADNIENŃ KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

O zasadnicze sprawy czytelnictwa. — Stare i nowe bibliofilstwo. — Sprawy książki na VI sesji Stołecznej Rady Narodowej. — Niezrealizowane uchwały narady bibliotekarzy. — Nowe odkrycia w archiwach Biblioteki Jagiellońskiej. — O większą częstotliwość pism bibliotekarskich. — Kiermasz książek w Paryżu.

Z obszernym, poruszającym sprawy zasadnicze dzisiejszego stanu naszego czytelnictwa, artykułem pt. „Czytelnictwo pod mikroskopem“ wystąpił kol. Władysław Bieliński (*Przegląd Kulturalny* nr 42/1954). Autor sygnalizuje przede wszystkim wyraźną nierównomierność między ruchem wydawniczym, produkcją książki a jej społeczną konsumpcją. Za wzrostem nakładów, wspaniałym rozwojem sieci bibliotecznej i stałym wzrostem ilości książek przypadających na jednego mieszkańca — nie nadąża czytelnictwo. Trzeba stwierdzić, że o ile nasz wydawniczy został już ilościowo, a także w dużej mierze jakościowo przystosowany do potrzeb społeczeństwa budującego socjalizm — o tyle masowe czytelnictwo przebyło dopiero część drogi i ciągle jeszcze boryka się z różnorodnymi trudnościami. Tego zasadniczego stwierdzenia nie podważa fakt „rozchwytywania“ nowych książek przez odbiorców, wielka chłonność rynku księgarskiego, która stanowi następstwo głębokich przeobrażeń struktury społecznej naszego kraju oraz rozbudowy sieci bibliotek pań-

stwowych, społecznych i zakładowych. Autor słusznie przypomina i podkreśla zasadniczą różnicę w czytelnictwie masowym w krajach o różnych ustrojach. Czytelnictwo w kraju kapitalistycznym „wychowuje“ masy w duchu interesów klas panujących, odwracając ich uwagę od istotnych zagadnień, schlebając niewybrednym upodobaniom czytelników, zamiast podnosić ich na wyższy poziom umysłowy, i czytelnictwo c z y n n e w kraju budującym socjalizm, czytelnictwo polegające na świadomym ustosunkowaniu się do książki i zawartej w niej problematyki. Jeżeli zwrócimy uwagę na nasze biblioteki, działające na terenie wiejskim i zbliżonym do wsi, a więc na biblioteki gminne i małomiasteczkowe, to ujrzymy wprawdzie poważne ilościowe osiągnięcia w stosunku do okresu Polski kapitalistycznej, ale jakoś czytelnictwa bynajmniej jeszcze nas nie zadowolili. Wielu czytelników najlepszych powieści czyta je w sposób bierny, interesuje się tylko fabułą, nie dostrzega problematyki utworów.

Jakie istnieją środki przeciw biernemu czytaniu? Autor wskazuje na wzory radzieckie, nie tylko na bibliotekarstwo, ale na cały rozbudowany system upowszechniania kultury w Związku Radzieckim, system, który dąży do wyrobienia w czytelniku aktywnego stosunku do książki. A co u nas robimy — zapytuje autor — aby przejść do zdecydowanej walki o jakość czytelnictwa? W odpowiedzi kol. W. Bieńkowskiego znajdujemy dużo sceptycyzmu. Ważne pomoce bibliograficzne, przygotowane dla bibliotek przez Bibliotekę Narodową (drukowane karty katalogowe, karty adnotowane przeznaczone głównie dla bibliotek masowych, bibliografie zalecające), jak stwierdzają wizytacje przedstawicieli tej Biblioteki w dziesiątkach bibliotek głównie gminnych — w olbrzymiej większości wcale nie są wykorzystywane. Aby tego typu pomoce bibliograficzne i metodyczne, służące rozszerzaniu i podnoszeniu poziomu czytelnictwa, mogły odgrywać u nas rolę tak skuteczną jak w Związku Radzieckim, należy spełnić nieokreślone bliżej przez autora „jakieś warunki wstępne“. Autor narzeka na niski stan przygotowania większości bibliotek i bibliotekarzy z „dołowych“ ogniw sieci, na żalostny stan katalogów w znakomitej większości bibliotek gminnych; na „dziwoląg“ w postaci bibliotek powiatowych i wojewódzkich, które rzekomo „nie są bibliotekami“, lecz „ośrodkami administracji o niezbyt określonym zakresie działania“, oderwanymi od konkretnej pracy bibliotecznej. Prowadzone przez nie seminaria i narady bibliotekarzy poświęcone były „wszystkiemu, oprócz spraw bibliotecznych“ (akcja siewna, żniwa, 1 Maj, 22 Lipca itd.). Narzeka wreszcie na ogólnokrajowe konkursy czytelnictwa, których organizatorzy „szukają szybkich i łatwych efektów, idąc po linii najmniejszego oporu“, zamiast tego, żeby zająć się trudniejszą i ważniejszą pracą nad szkoleniem bibliotekarzy, uporządkowaniem bibliotek itd. We wniosku końcowym autor słusznie podnosi m. in., iż więcej uwagi sprawom bibliotecznym muszą poświęcić gromadzkie i powiatowe rady narodowe i komitety partyjne. Wreszcie autor ukazuje perspektywy na drodze poprawy sytuacji w dziedzinie czytelnictwa, przejście od koniecznego etapu ilościowej rozbudowy aparatu rozprowadzającego książkę do nowych zadań, wymagających nowych metod pracy.

*

Ze stwierdzeniami kol. W. Bieńkowskiego polemizuje kol. Czesław K o z i o ł w art. „Mikroskop czy teleskop“ (*Przegląd Kulturalny* 1954, nr 46). Czy biblioteki wojewódzkie i powiatowe nie są bibliotekami? Każda z bibliotek powiatowych — czytamy w wyjaśnieniu — mimo zlikwidowania wypożyczalni, obsługuje swym księgozbiorem biblioteki gminne, punkty biblioteczne, ze-

społy cztelnicze, kieruje uzupełnianiem księgozbiorów, organizuje prace z czytelnikiem, a więc — jest bibliotekę „bez cudzysłowu“. Bez pomocy bibliotek powiatowych nie można przeprowadzić żadnej szerszej akcji bibliotecznej w terenie. Nie należy przeciwstawiać techniki bibliotecznej — akcji polityczno-gospodarczej w programach dokształcania bibliotekarzy, potrzebne są natomiast materiały instrukcyjne i metodyczne, które nauczą praktycznie, jak tłumaczyć zadania ważnych akcji politycznych i gospodarczych na język form pracy bibliotecznej. Wymienione przez kol. W. B i e ń k o w s k i e g o „jakieś warunki wstępne“, których wypełnienie ma poprzedzić „zrzucanie“ bibliotek niezbędnymi pomocami bibliograficznymi i metodycznymi — to ulepszenie pomocy bibliograficznych i metodycznych oraz systemu ich rozsyłania (większość przesyłanych kart nie odpowiada książkom posiadanym przez biblioteki, a znowu są książki, dla których kart nie nadesłano), nie zaś czekanie, aż poprawią się kwalifikacje bibliotekarzy, organizacja bibliotek i programy seminariów. Musimy zdobyć się na opracowanie drukowanego wzorcowego katalogu tych bibliotek, choćby na razie niedoskonałego, co w znacznej mierze poprawi sytuację. Przecież stać na to opracowanie fachowców z Biblioteki Narodowej i Centralnego Zarządu Bibliotek. Konkursy czytelnicze bynajmniej nie mają na celu zastąpienia pracy nad szkoleniem bibliotekarzy i uporządkowaniem bibliotek. Ich konkretnym zadaniem jest postawić przy boku bibliotekarzy zastępy aktywistów społecznych, wywołać m a s o w y r u c h c z y t e l n i c z y, czego przecież nie osiągniemy samą najdoskonalszą choćby techniką biblioteczną. Konkurs czytelniczy objął setki tysięcy chłopów, wśród których wyrosły tysiące rzeczywistych aktywistów czytelnictwa. Jest to społeczne uwielokrotnienie sił aparatu bibliotecznego, potężniejące z każdym etapem konkursu. Dzięki konkursom czytelniczym, dzięki wyróżnieniom i nagrodom, jak stwierdzają przykłady, urasta ranga społeczna czytelnictwa na wsi, staje się ono czymś cenionym i zaszczytnym.

Obaj polemicy słusznie wiążą nadzieje z niedawno powstałym — przy Bibliotece Narodowej — Instytutem Książki i Czytelnictwa. Szeroka, publiczna dyskusja z pewnością pomoże temu Instytutowi i wszystkim bibliotekarzom, działającym na polu masowego upowszechniania czytelnictwa. Redakcja „Przeglądu Kulturalnego“ zaprasza bibliotekarzy i innych pracowników kultury do kontynuowania dyskusji o aktualnych problemach czytelnictwa na podstawie doświadczeń terenowych.

Czytelnicy, autorzy, drukarze, miłośnicy książek, bibliotekarze i wszyscy upowszechniający czytelnictwo, raczej niechętnie używają dzisiaj słowa: bibliofilstwo. Przedwojenne bibliofilstwo — niezależnie od jego zasług — kojarzy się z elitaryzmem, z postawą aspołeczną, z luksusem i „wytwornością“ strony zewnętrznej książki (koniecznie w małej ilości numerowanych egzemplarzy!), niezharmonizowanej z błahą nieraz treścią książki. Toteż dobrze się stało, że powiedziano słowo prawdy o starym bibliofilstwie, zestawiając go z nowym, ludowym miłośnictwem książek. „S t a r e d z i w a c t w a i n o w e p r a w d y“ w stałej rubryce „Gawędy o książkach“ są tematem artykułu, który pisze C i e ń (*Życie Literackie* 1954, nr 149). „Rzuca się w oczy cała ograniczoność i wyobcowanie ze społeczeństwa przedwojennego ruchu bibliofilskiego, wyrażającego w swej większości pańskie i burżuazyjne snobizmy możnych i bogatych. Takiej oceny nie może zmienić nawet fakt pozytywnych osiągnięć towarzystw bibliofilskich, które potrafiły także zrealizować wiele słusznych i korzystnych dla kultury zamierzeń. Dominującą bowiem cechą tego bibliofilstwa był elitaryzm, uwarunkowany polityczno-społeczną i gospodarczą sy-

tuacją kraju. Czasy się zmieniły. Dziś nie mamy orderów Białego Kruka, ale mamy tysiące przodowników czytelnictwa. Nie mamy tytułów: „Jego Paginacja“, „Dostojny Foliant“ i innych podobnych dziwactw*), ale mamy przeszło pół miliona czytelników w jednym tylko konkursie czytelnictwa. Nie urządzamy w „doborowym gronie“ biesiad bibliofilskich, ale mamy masowe spotkania autorów z czytelnikami — robotnikami, chłopami, inteligencją. Snobizmowi i dziwactwom przeciwstawiamy wielką i coraz lepszą produkcję wydawniczą, która rokrocznie daje co najmniej 4 książki na jednego mieszkańca. Nie zapominamy i o biskupach: Dantyszkach, Załuskich, Naruszewiczach, Krasickich. Nasze nowe bibliofilstwo obejmuje coraz pełniej cały naród i chlubi się stale wzrastającymi cyframi upowszechnionych książek. Dziesiątkom czy setkom egzemplarzy bibliofilskich, przeznaczonych dla możnej przedwojennej elity, przeciwstawiamy dziesiątki i setki tysięcy egzemplarzy pięknie wydanych dzieł. Tylko taki sens może mieć bibliofilstwo w kraju budującym socjalizm. *Wracamy bibliofilstwu jego istotną treść — umiłowanie książek, dodajmy — powszechne, masowe umiłowanie. Wypaczone i zacieśnione przez burżuazję pojęcie staje się — w naszych oczach — własnością całego narodu* (podkr. moje — M. Poz.).

*

Kol. Jan Wróblewski w art. „Bibliotekarstwo — dziedziną niezbadaną“ (*Nowa Kultura* 1954, nr 40) przypomina uchwały ogólnokrajowej narady bibliotekarzy, odbytej w maju 1952 r. i stwierdza, iż wiele z pięknych obietnic i rezolucji tej narady do dzisiejszego dnia pozostało niezrealizowanych, gdyż ugrzęzły w trybach biurokracji. Na przykład z górą dwa lata temu bibliotekarze powitali z entuzjazmem uchwałę Prezydium Rządu o powołaniu Rad Czytelnictwa i Książki. W rzeczywistości, zdaniem autora, praca tych Rad stała się formalna, widoczna jest tylko na papierze. Mówiono na naradzie o rocznicy uchwały Rady Ministrów z dnia 21 maja 1951 r. o organizowaniu referatów bibliotek w Prezydiach Rad Narodowych. Dawno już minęła trzecia rocznica i choć wszędzie są te referaty (IX i X grupa uposażenia), jednak są one do spraw wszystkich oprócz bibliotekarskich. Jeśli idzie o realizację ważnej uchwały o rozbudowie i podniesieniu szkolnictwa bibliotecznego, autor przyznaje, iż poziom tego szkolnictwa niewątpliwie podniósł się, a także wzrosła liczba uczniów w szkołach bibliotekarskich, jednakże „wyszkolonych bibliotekarzy jakoś nie widać w terenie“. Brak przymusu egzaminacyjnego powoduje, iż wielu bibliotekarzy lekceważy dokształcanie. W sprawie uposażeń autor przypomina jeden z punktów rezolucji uchwalonej przez ogólnokrajową naradę: „przeanalizowanie i unormowanie uposażeń bibliotekarzy przez ustalenie tabeli stanowisk i uposażeń oraz uznanie pracy bibliotekarskiej jako służby specjalnej“. Mimo uchwalenia tej rezolucji sprawa zmiany uposażeń bibliotekarzy do dnia dzisiejszego nie została rozwiązana. Autor zwraca uwagę, iż trzon personelu bibliotek powszechnych, szczególnie w bibliotekach powiatowych, stanowią byli wykwalifikowani nauczyciele, dla których zmiana systemu płac w szkołach stwarza warunki powrotu do ich dawnego — obecnie lepiej płatnego — zawodu.

*

Z art. M. Dunin-Wąsowicza pt. „Warszawa — miasto kultury“, (*Przegląd Kulturalny* 1954, nr 45), stanowiącego sprawozdanie z 6 sesji

*) Mowa o tytułach udzielonych np. w czasie uroczystości bibliofilskich przez tzw. Kapitułę Zakonu Białego Kruka ks. biskupowi Stanisławowi Okoniewskiemu (patrz „*Silva Rerum*“ 1939, nr 3). — M. Poz.

Stołecznej Rady Narodowej, sesji poświęconej sprawom kultury, dowiadujemy się interesujących szczegółów o sytuacji książki w stolicy. Warszawa staje się miastem książki. Dyrekcja okręgowa Domu Książki w Warszawie posiada już 47 księgarń a ponadto olbrzymią ilość stoisk z książkami, organizowanych także przy każdej większej imprezie. W ciągu 9 miesięcy 1954 r. sprzedano o 3 miliony więcej egzemplarzy, niż w tym samym czasie w roku ubiegłym. Książka dociera też do odbiorcy za pośrednictwem kolporterów zakładowych na terenie dwóch tysięcy zakładów pracy. Do charakterystycznych natomiast zaniedbań należy zaliczyć fakt, iż księgarnie ulokowały się przede wszystkim w centrum miasta i nie zdobywają w dostatecznym stopniu peryferii miasta: nie ma ani jednej księgarni na Woli, Wierzbnie, Służewcu, Czerniakowie, Wilanowie oraz na Starym Mieście. Nierównomiernie rozmieszczone są biblioteki. Na Żoliborzu korzysta z bibliotek 10,6% mieszkańców, a w Wilanowie tylko 0,7%. W dziedzinie poważnych osiągnięć wymienia autor działalność tradycyjnej i chlubnie zasłużonej w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa Biblioteki Publicznej, która jest największą biblioteką miejską w Polsce. Poważną rolę w dziedzinie upowszechniania kultury i czytelnictwa odgrywają biblioteki Związków Zawodowych, w zakładach pracy i w hotelach robotniczych. „Wśród wszystkich środków pogłębienia świadomości mas — mówiła w swym referacie przewodnicząca ob. Kartasińska — w upowszechnianiu kultury decydujące miejsce winna zająć książka oraz prasa jako podstawa socjalistycznego wychowania, jako źródło zdobywania wiedzy i kształtowania naukowego poglądu na świat“.

W archiwach Biblioteki Jagiellońskiej znaleziono ostatnio cenne dokumenty świadczące o tradycji naszych ruchów rewolucyjnych. Informuje o nich korespondent *Trybuny Ludu* (1954, nr 322), (*w.m.*) w notatce pt. „S k a r b i e c p i ś m i e n n i c t w a n a r o d o w e g o“. W ogromnym, sto kilkanaście tomów liczącym archiwum po J. I. Kraszewskim znaleziono ostatnio m.in. korespondencje Teofila Dąbrowskiego, brata generała Komuny Paryskiej — Jarosława, zawierające ideologiczne „credo“ komunardów i apologię ich działalności. W archiwach Biblioteki znaleziono również bogate materiały o ruchach postępowych, o stosunkach polskich rewolucjonistów z rewolucyjnym ruchem rosyjskim, a także dane o kontaktach Polaków z Karolem Marksem. Źródłami tych odkryć są posiadane przez Bibliotekę kroniki i pamiętniki, nie wydane prace naukowe, egzemplarze skonfiskowanych przez policję zbiorów pism, odezw i ulotek.

Milczenie w sprawie czasopism bibliotekarskich przerwała M a r i a O l s z e w s k a (Sopot) w art. „N a d c z a s o p i s m a m i“, umieszczonym w dziale „Sprawy biblioteczne“ (*„Przegląd Kulturalny“* 1954, nr 44). Scharakteryzowawszy dość szczegółowo każde z naszych czasopism, a mianowicie „Przegląd Biblioteczny“, „Bibliotekarz“ (drobna uwaga — rubryki pt. „Sygnały Życia“ w „Bibliotekarzu“ nie ma już od kilku lat, jakkolwiek stale ukazują się wiadomości z życia bibliotek) i „Poradnika Bibliotekarza“, autorka konkluduje, iż omówione periodyki odzwierciedlają rozwój sieci bibliotecznej i poziom naszych kadr, i starają się o podniesienie tego poziomu. Autorka słusznie postuluje wydawanie „Bibliotekarza“ i „Poradnika“ w mniejszych odstępach czasu i bez opóźnień.

Red. K a r o l i n a B e y l i n, autorka „Opowieści warszawskich“, po powrocie w listopadzie ub. r. z Paryża podzieliła się z czytelnikami interesującymi wspomnieniami pt. „N a k i e r m a s z u k s i ą ż e k w P a r y ż u“ (*Nowa Kultura* 1954, nr 48). Początków paryskiego kiermaszu książek należy szukać w trudnych dniach hitlerowskiej okupacji. Wówczas, w małym mieszkaniu robotniczym na jednym z przedmieść Paryża, Louis Aragon i Elsa Triolet urządzali konspiracyjną sprzedaż książek postępowych, przeważnie komunistycznych pisarzy. Po wojnie sprzedaż książek przez pisarzy nie ustała. Narodowy Komitet Pisarzy (Comité National des Écrivains, znany pod skrótem CNE) urządzał ją co rok.

Kiermasz odbywa się pod znakiem rocznic klasyków literatury: Artura Rimbaud (setna rocznica urodzin), Georđe Sand (setna rocznica zgonu), Antoniego Czechowa (50-lecie zgonu), Anatola France'a (30-lecie zgonu). Książki podpisują i sprzedają nie tylko pisarze, lecz również najpopularniejsi plastycy, artyści teatralni i filmowi, piosenkarze. Największą ilością podpisanych książek i albumów (m.in. album z freskami „Wojna i Pokój“) cieszył się Pablo Picasso (1031 egzemplarzy), po nim nastąpiły książki dobrze znanego u nas Louis Aragona (936 egz.), wreszcie książki nieodżałowanego poety P. Eluarda, sprzedawane przez popularnego Gerarda Philippe'a (908 egz.). Sprzedano w Welodromie Zimowym książek za łączną sumę 8 milionów franków. Wielka to i wyłączna zasługa postępowych pisarzy francuskich — stwierdza w konkluzji dr K. Beylin — którzy potrafili rozpalić we francuskim narodzie pragnienie dobrej książki.

M. Poz.

Recenzje

JAK KORZYSTAĆ Z DRUKOWANYCH KART KATALOGOWYCH I INNYCH POMOCY BIBLIOGRAFICZNYCH. *Poradnik dla bibliotekarzy. Opracowała Janina Gruszecka przy współudziale Barbary Eychler i Marii Łęckiej.* Warszawa 1954, Biblioteka Narodowa, s. 55.

Wobec znacznego rozszerzenia sieci bibliotecznej w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu odczuwa się poważny brak dostatecznej liczby wykwalifikowanych bibliotekarzy — a w związku z tym brak popularnej literatury fachowej, pomagającej nieodświadczonej pracownikom bibliotek w ich codziennej pracy. Dlatego z radością należy powitać wydawnictwo Biblioteki Narodowej pt. „Jak korzystać z drukowanych kart katalogowych i innych pomocy bibliograficznych“.

Poradnik ten składa się z dwu części: I. instrukcyjnej — przeznaczonej głównie dla bibliotekarzy małych bibliotek powszechnych, II. informacyjnej — mającej za zadanie zaznajomienie bibliotekarzy bibliotek powszechnych z pomocami bibliograficznymi.

Część I — instrukcyjna — po omówieniu roli katalogu i jego rodzajów najczęściej stosowanych w bibliotece, zajmuje się drukowaną kartą katalogową jako częścią składową katalogu.

Biblioteka Narodowa drukuje obecnie dwa typy kart: 1. kartę katalogową rejestracyjną; 2. kartę katalogową adnotowaną. Poradnik daje dokładne objaśnienia dotyczące zawartości obu typów kart, a także omawia ich zastosowanie przy spo-

rzządzaniu katalogów: alfabetycznego, dziesiętnego i przedmiotowego. Mówi też o tym, że drukowana karta katalogowa nie automatyzuje pracy bibliotekarza, ale przeciwnie — pobudza jego czujność i pomysłowość. Drukowana karta katalogowa daje bibliotekarzowi te podstawowe wiadomości o książce, które są konieczne do odpowiedniego gospodarowania nią. Przy dzisiejszym ogromie produkcji wydawniczej bibliotekarz nie jest w stanie przeczytać wszystkich książek, które otrzymuje. Drukowana karta katalogowa jest więc dla niego pierwszym, a niejednokrotnie jedynym informatorem o książce. Drukowane karty katalogowe oszczędzają też bibliotekarzom wiele pracy nad sporządzaniem i przepisywaniem kart.

Zapowiedziane przez Poradnik drukowane karty z charakterystyką pisarzy pozwolą bibliotekarzom na dalsze rozszerzenie wiedzy o książce.

Drukowane karty katalogowe służą również do sporządzania kartotek zagadnieniowych. Kartoteki zagadnieniowe pomagają szybko odnaleźć książki najbardziej potrzebne jakiejś grupie ludzi. Mogą to być np. kartoteki literatury dziecięcej i młodzieżowej, kartoteki zagadnień polityczno-społecznych lub kartoteki „Książki Nowego Czytelnika“. Kartoteki zagadnieniowe odgrywają dużą rolę w kształceniu czytelnika, który nauczywszy się korzystać z jednej kartoteki, będzie potem umiał samodzielnie odszukać potrzebną mu książkę w katalogu, a także w nowościach wydawniczych ogłaszanych w prasie. Pobudzenie samodzielności czytelnika jest jednym z najważniejszych osiągnięć pracy bibliotekarza.

Do tej pory osobno przychodzą do bibliotek gminnych drukowane katalogi i osobno książki. Nie każdy bibliotekarz potrafi tak sobie zorganizować pracę, by w pełni wyzyskać nadchodzące karty. Poradnik szczegółowo poucza, jak trzeba posługiwać się drukowanymi kartami katalogowymi. W r. 1955 ma powstać centralna zbiornica zaopatrzenia bibliotek, której zadaniem będzie m.in. wysyłanie do bibliotek książek razem z kartami. To ułatwienie w pracy bibliotekarza nie zwolni go jednak od potrzeby umiejętności korzystania z kart katalogowych. Umiejętność ta stanie się wtedy tym bardziej potrzebna.

W części I Poradnik informuje nadto o wydanych przez Bibliotekę Narodową bibliografiach zalecających oraz o przygotowywanych do druku „planach czytania“ ze wskazówkami metodycznymi. Będą to adnotowane wykazy kilku lub kilkunastu książek na określony, w danej chwili ważny temat, ze wskazówkami dotyczącymi stopniowania trudności w opanowaniu lektury.

Część II — informacyjna — zajmuje się rolą bibliografii w pracy bibliotek. Omawia kilka zasadniczych wydawnictw bibliograficznych wydawanych przez Bibliotekę Narodową oraz inne instytucje, następnie zwraca uwagę na czasopisma bibliotekarskie, a także na sieć służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach powszechnych. Poradnik w sposób prosty i jasny przedstawia zawartość oraz układ dwu najbardziej rozpowszechnionych bibliografii wydawanych przez Bibliotekę Narodową: Przewodnika Bibliograficznego oraz Bibliografii Zawartości Czasopism, ilustruje na podstawie przykładów różnice opisów Przewodnika Bibliograficznego i drukowanych kart katalogowych, poucza o korzystaniu z indeksów zamieszczonych w tych periodykach. Dalej Poradnik charakteryzuje „Nowe Książki“ oraz „Zapowiedzi Wydawnicze“ i podaje spis ważniejszych bibliografii specjalnych. Zwraca też uwagę na czasopisma bibliotekarskie: Poradnik Bibliotekarza, Bibliotekarz, Przegląd Biblioteczny, Przegląd Piśmiennictwa o Książce. Zamykają Poradnik wiadomości o służbie informacyjno-bibliograficznej oraz uwagi końcowe o zadaniach bibliotekarza w pracy z czytelnikiem, których wykonaniu służy umiejętność korzystania z pomocy bibliograficznych.

Poradnik „Jak korzystać z drukowanych kart katalogowych i innych pomocy bibliograficznych” jest wydawnictwem ważnym i niezbędnym w codziennej pracy wielu bibliotekarzy. Jego wartość materiałową i metodyczną sprawdzi zastosowanie w codziennej praktyce bibliotek.

Barbara Kocówna

BIBLIOGRAFIA LITERATURY O RADACH NARODOWYCH¹⁾

M o t t o :

Do przeszłości należy już okres, w którym bibliografia była biernym inwentarzem pozycji. Dzisiaj, uzbrojona w metody wnikania w treść i jej krytyki, zajmuje ona postawę czynną wobec zagadnień życia państwowego i społecznego, współdziała w ich rozwiązywaniu [...], stając się drogowskazem działalności społeczno-oświatowej na odcinku książki. (POLSKA SŁUŻBA BIBLIOGRAFICZNO-DOKUMENTACYJNA, Biuletyn Instytutu Bibliograficznego t. III 1950 nr 1, s. 10).

„Przed wyborami do Rad Narodowych — czytaliśmy na tych łamach w ub. roku²⁾ — biblioteki nasze mają obywatelski obowiązek wzięcia jak najczynniejszego udziału w wielkiej kampanii uświadamiającej.“ Ten obywatelski obowiązek biblioteki na ogół spełniły, na zwycięstwo w dniu 5 grudnia 1954 r. złożył się i ich wysiłek. Czy oznacza to, że ich rola w stosunku do Rad Narodowych skończyła się, że mogą one obecnie zdemobilizować się w tym zakresie i jedynie odnotować w kronikach swej działalności odegraną w przeszłości pozytywną rolę? Nic podobnego, biblioteki muszą być zmobilizowane do dalszej, obecnie stale i systematycznie prowadzonej kampanii uświadamiającej. Wygrana w dniu 5 grudnia 1954 roku znakomicie wzmogła zainteresowanie szerokich mas ludowych — nie tylko wybranych radnych, lecz i mas wyborców — ideologią i organizacją rad narodowych oraz całokształtem terenowej gospodarki komunalnej. Nowoobrane rady rozpoczęły działalność i równocześnie przed bibliotekami otworzyło się szerokie pole do dalszego ciągu wspomnianej akcji uświadamiającej. Radni, członkowie komisji rad, szeroki aktyw społeczny, złożony z niedawnych wyborców — powinni być zorientowani w literaturze dotyczącej rad narodowych.

W wypełnieniu tego zadania pomogą bibliotekom dwie b i b l i o g r a f i e z a l e c a j ą c e. Obie wydane zostały w porę, na z górą miesiąc przed okresem wyborów. Ostrze ich aktualności bynajmniej nie stępiło się, przydatne będą one w toku działalności nowych rad narodowych w Polsce Ludowej.

Instytut Bibliograficzny wydał szczupłą, w kieszonkowym formacie bibliografię zalecającą w postaci broszurki pt. „W y b o r y d o R a d N a r o d o w y c h. P o r a d n i k d l a a k t y w i s t y“. We wstępie czytamy, iż „z bogatej literatury na temat rewolucji ludowej w Polsce i jej zwycięstw oraz na temat rad narodowych poradnik wskazuje tylko niewielką ilość wybranych artykułów, broszur i książek.

¹⁾ WYBORY DO RAD NARODOWYCH. PORADNIK DLA AKTYWISTY. Warszawa 1954 16^o s. 11, nlb. 1 Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny.

RADY NARODOWE. BIBLIOGRAFIA W WYBORZE. Warszawa 1954 Tygodnik „Rada Narodowa“ 8^o s. 61, nlb. 2 (Biblioteka Sejmowa).

²⁾ Art. wstępny pt. „O zadaniach bibliotek przed wyborami do Rad Narodowych“, „Bibliotekarz“ 1954 nr 10.

Dają one jednak podstawowe wyjaśnienia zagadnień oraz podają najświeższe dane, ilustrujące osiągnięcia gospodarcze, społeczne i kulturalne. Są to przeważnie prace wydane ostatnio w wysokich nakładach lub artykuły ogłoszone w łatwo dostępnych czasopismach". Bibliografia zawiera minimum najbardziej podstawowych pozycji, niezbędnych dla agitatora, dla aktywisty i dla każdego świadomego obywatela interesującego się radami narodowymi: ogółem 15 pozycji opatrzonych — poza zasadniczą ustawą i ordynacją wyborczą — dość obszernymi, dobrze i jasno ujętymi adnotacjami. Zestawiono je w trzy działy: I. Rady Narodowe w naszym ustroju. II. Rola i rozwój Rad Narodowych. III. Osiągnięcia. Jest to bibliografia popularna, zawierająca materiał stosunkowo nietrudny. Jej duży pożytek zarówno w okresie przed jak i powyborczym jest łatwo widoczny. Tym niemniej nasuwa ta bibliografia szereg uwag krytycznych. Przede wszystkim uderza brak spisu rzeczy, czego nie usprawiedliwia szczupłość broszurki. Następna kwestia sporna — to sprawa książek i broszur „wydanych przeważnie ostatnio, w wysokim nakładach“, oraz artykułów ogłoszonych przeważnie w „łatwo dostępnych czasopismach“. Czy nie byłoby celowym dodać, iż niezależnie od możliwości zakupu tych książek i broszur w księgarniach Domu Książki, znaleźć je można w bibliotekach? Ubiegłe numery czasopism bynajmniej nie są wszędzie „łatwo dostępne“, bo nie można ich nabyć ani, oczywiście, w kioskach „Ruchu“, ani w administracji tych pism. A więc też chyba celowa byłaby informacja (i zachęta), iż czasopisma znaleźć można w bibliotekach i czytelnich. W rozdz. I (Rady Narodowe w naszym ustroju), w pierwszej pozycji (Bolesław Bierut) wskazanym byłoby podać, iż rozdział 5 Konstytucji PRL (art. 34-45) poświęcony jest terenowym organom władzy państwowej. Dlaczego w tej popularnej bibliografii nie wspomniana jest „Rada Narodowa“ czasopismo specjalne, arcy-pożyteczne w atmosferze wzmożonego zainteresowania się Radami Narodowymi? Dlaczego nakład tej bibliografii wyniósł tylko 2 000 egz.?

Zespół pracowników Biblioteki Sejmowej w celu uczczenia 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przystąpił w listopadzie 1953 r. do opracowania bibliografii rad narodowych. Piękną ambicją tej Biblioteki (jednej z największych bibliotek parlamentarnych, liczącej dziś ponad 300 000 dzieł naukowych, dokumentów i akt) jest opracowanie możliwie kompletnej dokumentacji — systematycznie kontynuowanej — tego fundamentalnego dla ustroju ludowego zagadnienia, opracowanie w zasięgu wydawnictw krajowych z uwzględnieniem literatury radzieckiej i krajów demokracji ludowej. Dotychczas zebrano w dostępnej dla ogółu czytelników kartotece z górną 3000 pozycji planowo usystematyzowanych. W drodze selekcji materiałów bibliograficznych tej kartoteki opracowano cenną, pierwszą tego rodzaju publikację pt. „Rady Narodowe. Bibliografia w wyborze“, która ukazała się jako wkładka od nr 23 tygodnika „Rada Narodowa“ z dnia 6.XI.1954 r. O ile publikacja Instytutu Bibliograficznego jest pracą popularną i podręczną, doraźnie zaspokajającą pilne zamówienie społeczne, to publikacja Biblioteki Sejmowej jest bibliografią pogłębiającą zagadnienia — przede wszystkim pod politycznym kątem widzenia. Dlatego z ogromu materiału wyłowiono pozycje aktualne, najbardziej charakterystyczne dla istoty tej formy władzy ludowej, z uwzględnieniem również historii rad. Jaki jest adres czytelniczy tej bibliografii w wyborze? Ma ona na celu — jak czytamy we wstępie — ułatwienie zapoznania się szerokiego aktywu rad narodowych z podstawowymi, teoretycznymi pracami i ważniejszymi opracowaniami, dotyczącymi zagadnienia rad, jako terenowych organów władzy państwowej. Bibliografią objęto wydania książkowe, materiały urzędowe i artykuły z czasopism, w ogólnej ilości 284

pozycji, z których wszystkie — z wyjątkiem trzech (wstęp ich nie wymienia)³⁾ — znajdują się w księgozborze Biblioteki Sejmowej.

Cały materiał podzielono na dwa zasadnicze działy: 1. Klasycy marksizmu-leninizmu o dyktaturze proletariatu i radach. 2. Rozwój Rad (Komuna Paryska; Rady w Polsce w latach 1918—1919, w czasie okupacji i w Polsce Ludowej, łącznie z odpowiednimi przepisami prawnymi; w krajach demokracji ludowej). W zakończeniu — użyteczny skorowidz alfabetyczny. Liczne pozycje opatrzone bardzo zwięzłymi adnotacjami, (szczególna zaleta bibliografii), wyjaśniającymi treść, oraz podającymi datę ukazania się danej pozycji po raz pierwszy w druku.

Jakie uwagi krytyczne narzucają się? Spis rzeczy podano na końcu, bezsprzecznie praktyczniej byłoby podać go na początku. Nigdzie nie zaznaczano stopnia trudności. W pozycjach zagranicznych podano tylko tekst obcojęzyczny, wydaje się, że należałoby podać również przekład polski tytułu, co byłoby użyteczne dla ogólnej orientacji nawet dla nie znających danego języka.

Z 30-tysięcznego nakładu omawianej bibliografii Biblioteki Sejmowej 28 000 egz. otrzymali jako wkładkę odbiorcy tygodnika „Rada Narodowa“. Tylko 1000 egz. przeznaczono do księgarń, 1000 egz. rozesłano do różnych bibliotek, instytutów naukowych i uczelni wyższych.

M. Poznański
Warszawa

CITATEL'. *Mesačník pre prácu s čitateľm. Martin. 1953. R. 2. Číslo 1-12. s. 415.*

Miesięcznik CITATEL' (Czytelnik) poświęcony tematyce pracy bibliotekarzy z czytelnikami w drugim roku istnienia, tj. od pierwszych miesięcy 1953 r. przejęło po Macierzy Słowackiej — Wydawnictwo OSVETA (Oświata) w Turczańskim Marcinie. Są to ilustrowane zeszyty dwuarkuszowe formatu ósemki redagowane przez planowo pracujące kolegium z J a n e m I r m l e r e m na czele.

Urozmaiconą treść tych zeszytów da się ująć w konkretne grupy poruszanych spraw i zagadnień. Programowe artykuły wstępne powierzane są zazwyczaj wybitnym autorom. I tak np. z przemówienia premiera *Viliama Široký'ego* zamieszczono znamienny wyjątek zatytułowany „*Nauka — sprawą szerokich mas ludowych*“ (z. 6). *Pawel Števček* pisze w numerze 5 na temat: „*Literatura w walce o pokój*“. *Rudo Moric* z punktu widzenia pedagogicznego nawołuje: „*Używajcie książki w pracy wychowawczej*“ (z. 6), a *Emilia Alakšova* z Ośrodka Oświatowego w Bratysławie pod wiele mówiący tytułem „*Kadry decydują*“ rozważa konieczność jak najszybszego przygotowania wykwalifikowanych pracowników bibliotecznych (z. 11).

W artykułach metodycznych i teoretycznych wysuwają się na pierwszy plan sprawy czytelnictwa (*A. H. Rodlický*: „*Jakie jest rozwarstwienie naszych czytelników*“ — z. 1, *A. Jarovský*: „*Młodzież a książka*“ — z. 9, *A. Dubec*: „*Literatura popularno-naukowa dla młodzieży*“ — z. 9, *J. Drtina*: „*Głośne czytanie a wolny wybór*“ — z. 9, 10, 12, *J. I. Straka*: „*Indywidualna praca z czytelnikiem*“ — z. 7/8, *A. Jarovský* „*Małe dzieci a czytelnictwo*“ — z. 1 itd.).

W grupie artykułów informacyjnych poruszane są kwestie prawne, organizacyjne oraz szczegóły masowej pracy z czytelnikami w poszczególnych ośrodkach. Dużo tutaj ciekawych rad praktycznych z terenu.

³⁾ Brakujące w Bibliotece pozycje, to: 1) poz. 54 — *Kierzencew. I s t o r i j a P a r i ż s k o j K o m m u n y 1871 g.* (Moskwa 1940), 2) poz. 136 — *Zawadzki S. Rozwój rad narodowych w Polsce Ludowej jako proces coraz szerszego włączania mas pracujących do rządu państwa w m. Rozprawa kandyda w Instytucie Nauk Społecznych przy PZPR* (Warszawa 1954, maszynopis), 3) poz. 265 — *Zur Geschichte der Kommunistischen Partei Deutschlands. Eine Auswahl von Materialien und Dokumenten aus den Jahren 1914—1946* (Berlin 1954 Dietz Verlag).

Sprawa współzawodnictwa pasjonuje niejednego bibliotekarza słowackiego. Nasi koledzy i sąsiedzi dochodzą pod tym względem czasami do zupełnie dobrych rezultatów. Świadczy o tym nie tylko liczba poświęconych temu zagadnieniu w omawianym roczniku 11 prac, ale przede wszystkim fakt ustanowienia tytułu „W z o r o w e j b i b l i o t e k i”. Dyplom i tytuł ten w roku 1952 otrzymały 4 biblioteki powiatowe i 2 miejskie, dyplom uznania zyskały 3 biblioteki wojewódzkie (krajowe), 1 powiatowa i 2 miejskie. ČITATEL' zamieszcza fotografie tych estetycznie wykonanych dyplomów.

Doświadczenia z tego współzawodnictwa przeniesiono na zebrania szkolne aktywu bibliotecznego. W ogóle codzienna praca, powszednie czynności nie schodzą ze szpalt pisma. Nie są to długie elaboraty naszpikowane cyframi i zestawieniami, lecz raczej dziesięciowerszowe, półstronicowe wzmianki informacyjne. I takie podejście chyba daje pożądane rezultaty.

W dziale przekładów umieszczono tłumaczenia fachowych artykułów bibliotekarskich z rosyjskiego, niemieckiego, bułgarskiego i węgierskiego. Z języka polskiego zauważyliśmy tylko pozycję dotyczącą „Organizacji współzawodnictwa w bibliotekarstwie” i J. G. Żatkuliaka, znanego tłumacza polskiej literatury pięknej, przekład uwag J. Skarzyńskiej „O czytaniu gazet i czasopism”.

Na łamach miesięcznika ukazują się dość często tematyczne zestawienia książek od politycznych począwszy (literatura o J. W. Stalinie, o ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR) na bardzo specjalnych, fachowo kształcących skończywszy (o mechanicznym dojeniu krów, o spawaniu, o współzawodnictwie).

Wiele miejsca zajmuje korespondencja z codziennej praktyki słowackich bibliotek powszechnych oraz z fachowych bibliotek zakładowych. Są to najczęściej króciutkie wypowiedzi, żale i pochwały pracowników bibliotek prowincjonalnych, nierzadko skupiające uwagę na zdawałoby się drobnych, codziennych sprawach: o jakiejś konferencji z czytelnikami, o dyskusji nad poczytnym utworem, o pewnym usprawnieniu czy o normach w bibliotekarstwie powszechnym.

Zagadnienia bibliotekarstwa za granicą, bibliotekarstwo radzieckie, węgierskie, bułgarskie, biblioteki w NRD, a zwłaszcza biblioteki czeskie oczywiście również interesują stałych i przygodnych współpracowników tego pożytecznego czasopisma.

Wydaje mi się konieczne zwrócenie specjalnej uwagi na pracę bibliotekarzy słowackich nad upowszechnianiem literatury. Często zamieszczane przystępne artykuły o życiu i dziełach pisarzy — to bardzo dobrze pomyślana i realizowana pomoc w tej dziedzinie pracy. I tak w r. 1953 ukazały się między innymi następujące tytuły: „Jak studiować dzieła Stalina” (z. 2, 3, 4), „Prace Klementa Gottwalda — nieodzowną pomocą w budowie socjalizmu” (z. 4), „Klement Gottwald — organizator walki o jednolity front ludów przeciwko wojnie i faszyzmowi” (z. 12), „Antonin Zápotocký a literatura” (z. 12), „Pisarze radzieccy na czele bojowników o pokój” (z. 5), „Postępowi pisarze krajów kapitalistycznych w walce o pokój” (z. 5), „Zdenek Nejedlý i bibliotekarz” (z. 2), „Milan Lajčiak — poeta walki ludu słowackiego” (z. 1), „Profil literacki laureata V. Mihalíka” (z. 6), „Autorzy i ich dzieła w Bibliotece im. Hviezdosława” *) (z. 5). Redakcja dołączyła do numerów rocznika 24 portrety pisarzy współczesnych w postaci luźnych wkładek formatu 15×21 cm nadających się do umieszczenia na wystawkach, w albumach itd. Wśród licznych nazwisk oprócz pisarzy radzieckich, czeskich i oczywiście — słowackich znalazły się tylko 3 nazwiska węgier-

*) Imię największego poety słowackiego Pawła Országha, piszącego pod pseudonimem Hviezdoslav (1849—1921), nosi jedno z seryjnych wydawnictw współczesnych poświęcone klasykom literatury.

skie, a żadnego polskiego. Jednak należy wyrazić uznanie za tę prostą, a tak przydatną i praktyczną inicjatywę, a redakcji polskiego PORADNIKA BIBLIOTEKARZA szepnąć, że naśladownictwo bynajmniej nie jest wzbronione.

ČITATEL' przeznaczony jest jako pomoc dla terenowych bibliotekarzy powszechnych i z pewnością zadanie to dobrze spełnia. Poziom informacji i artykułów nie jest zbyt miśki, jak to czasami niektórzy zarzucają naszemu PORADNIKOWI — (pytanie, czy słusznie?) i mam wrażenie, że mocniejsze są jego więzy z terenem, który uważa go za swoje pismo i dzieli się z nim różnorodnymi troskami i radościami życia codziennego. A może prowadzący małe biblioteki terenowe w Słowacji bardziej lubią pisać o sobie i swoim warsztacie pracy, niż ich polscy koledzy?

W następnym numerze omówimy rocznik 1954 czasopisma ČITATEL' — zaczęliśmy od rocznika poprzedniego, aby odrobić dotychczasowe zaniedbanie.

Stefan Kotarski
Warszawa

Z ŻYCIA SBP

Zarząd Główny

Drugie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego odbyło się w dniu 19 grudnia 1954 r. Głównym tematem obrad był preliminarz budżetowy Zarządu Głównego na rok 1955. Po dyskusji Zarząd zatwierdził preliminarz, obejmujący również nowy, rozszerzony znacznie plan wydawniczy Stowarzyszenia. Następnie przedstawiciele Zarządów Okręgowych składali krótkie sprawozdania ze stanu prac w okręgach. W godzinach popołudniowych i wieczornych członkowie Plenum Zarządu Głównego uczestniczyli w wielogodzinnej dyskusji nad pracami Referatów Zarządu Głównego (zagadnienie planu prac naukowych z zakresu bibliotekarstwa, zagadnienie pragmatyki i uposażenia bibliotekarzy).

Warszawa

Pamięć Dr Józefa Grycza uczcili licznie zgromadzeni bibliotekarze warszawscy na zebraniu zorganizowanym przez Zarząd Okr. Stołecznego w dn. 14 stycznia 1955 r. Na program wieczoru złożyło się zagajenie kol. Zofii Hryniewiczowej, referat kol. Bogdana Horodyskiego o działalności bibliotekarskiej i naukowej Zmarłego, odczytanie wyjątków z pamiętników Dra Józefa Grycza i część muzyczna.

Pierwsze zebranie „Koła Młodych Bibliotekarzy“ zorganizował Zarząd Okręgu Stołecznego w dn. 7 stycznia 1955 r. Na zebraniu przedyskutowano wytyczne działalności oraz wybrano Komitet organizacyjny — przewodniczący kol. H. Bardijewski, zastępca kol. M. Wielogłowska, sekretarz kol. A. Jałosiński.

Kurs bibliograficzny zorganizowany przez Sekcję Bibliograficzną przy Zarządzie Okr. Stołecznego rozpoczął zajęcia w dn. 11 stycznia 1955 r. wykładem w lokalu Biblioteki Sejmowej, z udziałem 56 uczestników.

Kraków

Pamięci Dra Józefa Grycza poświęcono uroczyste zebranie zorganizowane przez Stow. Bibliotekarzy Polskich i Towarzystwo Miłośników Książki w dn. 21 stycznia 1955 r. w Bibliotece Jagiellońskiej. Program zebrania obejmował referaty: kol. doc. dra W. Pocięchy „Józef Grycz. Człowiek i dzieło“ i prof. K. Witkiewicza „Józef Grycz jako miłośnik książki“ oraz zwiedzenie wystawy prac Dra Józefa Grycza.

KRONIKA

Nagrody za prace naukowe

Dnia 29.XII.1954 r. odbyło się w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu na prace naukowe związane z Rokiem Odro-

dzenia i Rokiem Kopernikowskim, rozpisane przez w.w. Ministerstwo w październiku r. 1953. Wśród nagrodzonych prac znalazły się dwie prace magisterskie, wykonane przez studentów Sekcji Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Kol. Henryk Bułhak (z Biblioteki Narodowej) otrzymał mianowicie nagrodę II stopnia za pracę pt. „Repertorium druków w języku polskim do połowy XVI wieku“, a kol. Barbara Regulska-Loth (z Biblioteki Ministerstwa Obrony Narodowej) nagrodę III stopnia za pracę pt. „Życie i działalność Jana Januszowskiego“. Warto dodać, że prof. Kazimierz Budzyk, przewodniczący sądu konkursowego, w swym przemówieniu dał wyraz swej szczególnej radości z faktu, iż „jedna z młodszych dyscyplin wprowadzonych przez Polskę Ludową do nauczania uniwersyteckiego“ — mogła się wykazać tak pięknymi wynikami, w skali ogólnokrajowej nie ustępując na konkursie innym naukom już od dawna u nas wykładanym.

Z żałobnej karty

HELENA WALTEROWA

1905—1954

W dniu 15 grudnia 1954 r. zmarła kol. mgr Helena Walterowa, dyrektor Biblioteki WSE w Łodzi, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Kol. Helena Walterowa pracowała w bibliotekarstwie od r. 1935 (Biblioteka Narodowa, Centr. Biblioteka Pedagogiczna w Łodzi, Biblioteka U.Ł.), była aktywnym członkiem ZBP, ZBIAP i SBP, cenioną autorką wielu artykułów z dziedziny bibliotekoznawstwa, prelegentką na kursach bibliotekarskich. Z głębokim żalem żegnamy w Niej zasłużonego pracownika książki i najlepszą koleżankę.

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

J. Podgóreczny: O właściwy stosunek do naszych czasopism zawodowych. — За правильное отношение к нашей профессиональной печати. — A proper attitude towards our professional press.

M. Bielawska: Zespół dyskusyjny czytelników bocheńskiej. — Дискуссионный коллектив в Бохни. — Discussion group activity in Bochnia.

D. Rymasz-Zalewska: Rozwój bibliotek i czytelnictwa na wsi radzieckiej. — Развитие библиотек и чтения в советской деревне. — Development of libraries and of reading in the soviet rural districts.

M. Dembowska: Zadania służby bibliograficznej SBP. — Задачи библиографической работы Союза Польских Библиотекарей. — The tasks of bibliographical service of the Polish Librarians' Association.

Przegląd piśmiennictwa: — Обзор литературы. — Reviews of books and articles.

M. Poz. — Z zagadnień książki i czytelnictwa w prasie. — Проблемы книги и чтения в печати. — Problems of book and reading in the press.

Jak korzystać z drukowanych kart katalogowych i innych pomocy bibliograficznych (rec. **B. Kocówna**). — Как пользоваться печатными каталожными карточками и другими библиографическими пособиями. — How to use the printed cataloguing cards and other bibliographical aids.

M. Poznański: Bibliografia literatury o Radach Narodowych. — Библиография литературы о народных советах. — Bibliography of literature on National Councils. Citatel' 1953 r. (rec. **S. Kotarski**).

Z życia SBP — Из Союза Польских Библиотекарей. — News from the Polish Librarians' Association.

Kronika. — Хроника. — Chronicle.

Redaguje Komitet

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Koszykowa 26

Cena numeru 2 zł

Prenumerata roczna 24 zł

Konto PKO I-9-120 056, N.B.P.VII O/M-1531-9-1383 — Admin. Wydawnictw SBP
Stł. Druk. Nauk. Zam. 6. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g B1. Nakł. 8000+200. Obj. 32 str.

B-6-267